Nr. 376 (753). Warszawa, Niedziela 23 Listopada 1919 roku. Rok XXV.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz pet. lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Numer pojedyńczy 30 fen.
Redakcja i Administracja: Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70, Administracji 120-13.
Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.
Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socjalizm!

W niedzielę, dn. 23 b. m. o godz. 10 m. 30 rano w sali kinematografu „Express" Wolska 8, odbędzie się Wiec Robotniczy na temat: „Proletarjat wobec Sejmu, wojny, bezrobocia i aprowizacji". Przemawiać będą towarzysze posłowie i radni: Barlicki, Jaworowski, Piłacki, Ziemięcki i inni. Towarzysze stawcie się licznie!

Polska w roli rozjemcy na wschodzie?

Prasa angielska o dyplomatycznej akcji polskiej.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Londyn, 12 listopada.

Sensacją dnia wczorajszego była wiadomość ogłoszona w „Daily Herald" o rzekomej akcji polskiej w Rosji, uzupełniona dziś dalszymi szczegółami. (Tekst enuncjacji tych podaliśmy już w „Robotniku" — przyp. Red.).

Wypadki następują tak szybko, że trudno zorjentować się w sytuacji. W ubiegły czwartek odbyła się debata rosyjska w Izbie gmin, w czasie której Churchil imieniem Rządu angielskiego oświadczył, że Rząd ten nie zmienił swej polityki rosyjskiej i w dalszym ciągu zachowuje stanowisko wrogie wobec Rządu Sowietów, a popiera Kołczaka. Mowa Churchila spotkała się z uznaniem ogromnej większości członków parlamentu. Tymczasem w dwa dni później, na tradycyjnym bankiecie w Guildhall, Lloyd George wygłosił znamienną mowę polityczną, która niejako przekreślała dotychczasowe stanowisko Rządu w sprawie rosyjskiej. Uczynił to Lloyd George w następujących słowach: „Mam nadzieję, że już niedaleka chwila, w której mocarstwa będą miały sposobność ponowienia próby zorganizowania pokoju między wojującymi frakcjami w Rosji". — Wrócił tu Lloyd George do swego dawnego stanowiska z marca r. b., kiedy to zaproponował niedoszłą konferencję w Prinkipo.

We wtorek ukazała się wiadomość „Heralda" o zamierzonej akcji Polski. Ten zbieg okoliczności czynił wiadomość „Heralda" prawdopodobną. Wprawdzie „Times" zamieścił dziś notatkę, że miarodajne koła polskie w Londynie (zapewne poselstwo) nic o tem nie wiedzą, jednak wobec złej komunikacji z Polska nie mówi to o niczem.

Nie ulega wątpliwości, że wobec stanowiska obecnego L. Georga, który zapewne ma za sobą większość gabinetu, Anglja mogła wpłynąć na Polskę, i chętnie wyręczyłaby się nami już choćby dlatego, by nie wprowadzać konfliktu wewnętrznego. Konserwatyści bowiem wszelkimi środkami dążą do jednego jedynego celu, zgładzenia bolszewizmu ze świata „bez reszty" i dlatego też mimo „ciężkie czasy" nie żal im było rzucić dwa i pół miljarda franków na Kołczakowsko-Denikinowską hulankę.

Należy oczekiwać dalszego rozwoju wypadków. Jutro ma się odbyć ponowna debata rosyjska w parlamencie na temat sensacyjnej mowy Lloyda Georga. Być może, że poruszona będzie rzekoma akcja rządu polskiego. W każdym razie Lloyd George albo się cofnie, ulegając wpływom potężnym kapitału, albo też stanie okoniem i uprze się przy swojem stanowisku. A wtedy jego biegłość dyplomatyczna zapewne doprowadzi do pacyfikacji w Rosji.

Dla nas, dla Polski odkrywa się pole do odegrania pierwszorzędnej roli. Czy rząd nasz dorósł do wielkości chwili? Czy zdobędzie się na odwagę postawienia Polski w rzędzie wielkich mocarstw? Polska pacyfikatorka Rosji! Konferencja wielkich mocarstw w Warszawie! Pokój z Rosją! Otwarcie granic dla stosunków ekonomicznych! Wschodnie granice nakreślone! Czy to wszystko miałoby być tak bliskie?

Londyn, 13 listopada.

Sensacyjna wiadomość „Daily Heralda" o zamierzonej akcji dyplomatycznej rządu warszawskiego w Rosji i proponowanej konferencji pokojowej w Warszawie, wzięła prasę angielską niespodziewanie. Ta Polska, tak powolna dotąd służebnica wielkich mocarstw miałaby apetyt na odegranie decydującej, światowej roli? To narzędzie wygodne dwulicowej polityki ententy miałoby wysunąć się nam z rąk? Oto myśl ukryta, przewijająca się między wierszami artykułów z dni ostatnich, omawiających możliwość akcji Polski.

Kredyt nasz polityczny podskoczył tu nagle do niesłychanych wyżyn. „Times", który zresztą darzy nas istotnie szczerą przyjaźnią, nie jest zadowolony, gdyż wobec bolszewików zajął stanowisko nieprzejednane. Stara się wpłynąć na ewentualną decyzję rządu polskiego i ująć go dla swej polityki wysunięciem sprawy naszych granic wschodnich, oraz przypomnieniem pod adresem Paryża, by więcej liczył się z Polską w sprawach rosyjskich. Oto co pisze pod datą 13 listopada:

„Polacy, jak poprzednio mowa, jeszcze wytrzymują ciężar naporu 8 — 9 dywizyj bolszewickich, nie licząc wojsk nieregularnych. Zacięta ofensywa bolszewików szła nad Berezyną nieprzerwanie nawet w okresie zagrożenia Petersburga ofensywą Judenicza.

„Fakty te zjawiają się w czasie, gdy wszystkie inne armje anty - bolszewickie są na czas nieokreślony sparaliżowane, **podnoszą konieczną potrzebę większego liczenia się z Polakami w kalkulacjach, dotyczących przyszłości Rosji.**

„Polityka konferencji paryskiej, niechęć dyskutowania sprawy wschodnich granic Polski, zanim Rosja nie będzie rekonstytuowana, nie może się przeciągać w nieskończoność, szczególnie wobec faktu, że niema ani jednego męża stanu lub też grupy mężów stanu, którzyby mogli zabrać głos w imieniu przyszłej Rosji. **Wschodnie granice Polski właściwej muszą być zadecydowane oraz ustanowiony rząd (régime) prowizoryczny dla tych części Litwy, Białej Rusi i Wołynia, w których kultura jest polską i które zostały wydarte bolszewikom siłą polskiego oręża".**

Ostatni ustęp zdaje się być bezpośrednio spowodowany wiadomością „Heralda" o bliskiej akcji Polski. Chcą w nas wmówić, że bylebyśmy dalej walczyli z bolszewikami, otrzymamy wszystko, czego pragniemy. Na razie to musielibyśmy zaufać tak „na wiarę", boć „Times" jeszcze temi prowincjami, które nam obiecują, nie rozporządza.

Ciekawszy znacznie jest głos dzisiejszego „New Witness". Znajdujemy tam znakomitą ekspozycję wiadomości podanej przez „Daily Heralda" na tle współczesnej Lloydgeorgeowskiej sensacji, o której donosiłem wczoraj. Oto, co pisze „New Witness".

„...Ani nas to nie dziwi, ani gorszy, że się dowiadujemy, iż Lloyd George był i jest gotów pertraktować z tymi (bolszewikami), których piętnował i piętnuje jako wrogów ludzkości. Ani nas to nie dziwi ani gorszy, że Lenin i Trocki ofiarowali i ofiarują przynętę monetarną i że L. George zdaje się być skłonnym do połknięcia jej — szczególniej, gdy się zastanowimy, że Kołczak również ofiarował przynętę monetarną, która również była połknięta. (Mowa tu o honorowaniu długów rosyjskich zagranicznych). Jeżeli koncesje finansowe, wchodzące w grę, są obecnie zrównoważone i kapitał międzynarodowy zadecyduje, że opłaci się doprowadzić do kompromisu między Trockim a Kołczakiem, jest rzeczą oczywistą, że L. George i jego finansowi mocodawcy będą się starali doprowadzić do tego kompromisu. „O to właśnie chodzi" — jakby rzekł p. Bulitt, p. Warburg, lub prezydent Wilson.

„Byłoby zbyt bolesne, gdybyśmy mieli wyrzec się naszych rosyjskich przyjaciół. Byłoby jeszcze boleśniejsze, gdyby przyszło nam wyrzec się naszych koncesyj, posiadanych w Rosji. A im dłużej wojna domowa trwa tem mniejsze są szanse korzystnego zrealizowania tych koncesyj. Jeśli chodzi o plamy krwawe, ciążące na bolszewickim rządzie, to dziwi nas jak może jakiekolwiek pismo angielskie mieć tę czelność, by je wypominać, wiedząc o tem dobrze, że plamy te, ciążące na Kołczaku i Denikinie, nie mówiąc już o Petlurze, są jeszcze o odcień krwawsze.

„**Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami filozofji społecznej bolszewików. Lecz w tym samym stopniu jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami filozofji społecznej Kołczaka i jego carskich popleczników.** A gdybyśmy nie byli przeciwni, nie widzielibyśmy powodu dla którego mielibyśmy pomóc mu w walkach jego z przeciwną reakcją rosyjską. Zarówno nie widzimy powodu, dla którego nie mielibyśmy wystąpić jako pośrednicy, o ile zwalczające się frakcje przyjmą nasze pośrednictwo — prócz tego, jednego, że dopóki wspomagamy stronę anty-bolszewicką materjałem czy ludźmi, pozycja nasza jako pośredników byłaby nieco anormalna. Jedną rzecz należy jednak uznać, a mianowicie, że prawdopodobnie ani bolszewicy, ani ich przeciwnicy nie osiągną nigdy decyzji w sensie militarnym.

„Polska, podejmując akcję, nie znalazłaby się w takich niekorzystnych warunkach pośredniczenia, ani też motywy jej w uregulowaniu sprawy państw bałtyckich nie wzbudziły takich podejrzeń, jak te, które się nasuwają, gdy chodzi o Lloyda George'a. **Polska nie przehandlowała Litwy, Łotwy ni Estonji rządowi nowego cara, i jeżeli zjawiłaby się na Wszechrosyjskiej konferencji w roli stronnika, byłaby nią rola protektorki państw bałtyckich. Rozważania te dają szczególne znaczenie wiadomości warszawskiej, opublikowanej w „Daily Heraldzie", że rząd polski podejmuje kroki celem zwołania konferencji pokojowej zwalczających się partyj rosyjskich.** „Daily Herald" nie okazał się dotąd szczególnie ujętym na korzyść Polski; a źródło ogłoszonej wiadomości, która nawet ukazała się powtórnie, musi zwiększyć nasz dlań szacunek. **Możemy się istotnie domyślać, że Lloyd George zasłyszał o tej pogłosce przed „Daily Heraldem" i pośpieszył uprzedzić wysiłek naszego sprzymierzeńca zanim misterne plany finansowe jego mocodawców rozsypią się, jak pożółkłe liście.** A jednak zdaje się, że byłoby to zbyt piękne, gdyby było prawdziwe. **Gdyż Polska okazała się dotąd zbyt niewolniczo posłuszną aljantom. Tam gdzie powinna była walczyć (jak na Śląsku) zaledwie protestowała, i poniosła konsekwencje. Lecz być może, że zabójcza głupota naszej polityki rosyjskiej (bo ostatecznie to, co jest igraszką dla kapitalisty, jest zabójczem dla nas), pobudziła wreszcie Polskę do czynu. Jest jasne, że Polska nie może zebrać sił dopóki na jej wschodnich kresach anarchja święci wieczne orgje. Ma więc ona wszelkie powody do podjęcia takiej akcji jaką jej przypisują („Daily Herald"). Co więcej nasza zdrada popełniona na państwach Bałtyckich popycha ją w objęcia bolszewików, a w żadnym innym momencie jak obecny nie może się Polska spodziewać załatwienia sprawy bardziej zadawalającego jej potrzeby. A przypuściwszy że Rząd polski podejmuje akcję, zobaczymy czy L. George odważy się perswadować kolegom swoim w gabinecie, oraz krajowi dlaczego należy Polsce nie pozwolić na załatwienie sprawy rosyjskiej. A może wytłumaczą nam to za niego jego żydowscy przyjaciele, których miłość dla Polski jest nieszczególna".**

Przesyłam narazie te dwa głosy. Wskazują one wyraźnie jaką drogą powinna Polska kroczyć w sprawach wschodnich, będących dziś na pierwszym planie polityki światowej. Brak potwierdzenia wiadomości „Heralda" wzbudza powątpiewanie co do prawdziwości jej. A szkoda by było, gdyż nie ulega wątpliwości, że niezależna polityka zagraniczna, szczególnie w sprawach rosyjskich mogłaby tylko wzmocnić stanowisko nasze wobec zachodu.

Podczas, gdy piszę ten list, Lloyd George mówi w parlamencie o polityce rosyjskiej Anglji. Doniosę Wam o tem jutro. W poniedziałek 17 listopada ma się odbyć ponowna debata nad polityką zagraniczną Anglji.

Odwiedziłem wczoraj jednego z członków parlamentu z „Labour party" (Partji pracy). Omawialiśmy sprawę akcji polskiej w Rosji. Twierdził, że Polska powinna wykonać zamierzony krok, który jej przypisuje „Daily Herald". Zwróciłem mu uwagę na ewentualny nacisk ze strony mocarstw zachodnich i na trudność określenia stanowiska Anglji. Zapytałem go wprost, czy byłby gotów w imieniu partji poruszyć tę sprawę w parlamencie przy sposobności poniedziałkowej debaty lub podczas zwykłych, czwartkowych interpelacji. Przyrzekł to uczynić i sformułować interpelację w formie mniej więcej następującej: **Stosownie do wiadomości nadeszłych z Warszawy Rząd Polski zamierza podjąć wysiłek celem doprowadzenia do pokoju między wojującemi partjami w Rosji. Wobec przyjacielskich stosunków Polski z państwami bałtyckimi i jej pozycji na Wschodzie Europy wogóle, która byłaby gwarancją powodzenia zamierzonej akcji, czy Rząd J. Kr. M. byłby gotów poprzeć taką akcję rządu warszawskiego?".**

Przeciwko Rządowi p. Paderewskiego.

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

(Dalszy ciąg).

Maszyna rządowa zatacza się jak pijana.

Proszę panów, a między ministerjami czy niema ciągle walki, czy ministerjum zdrowia publ. nie walczy z ministerjum opieki społ. i ochrony pracy, czy nie wyrywają sobie departamentów i potajemnie nie odbywają się intrygi? Na jakim to tle wyrosło? Z pewnością, że ja nie chcę obwiniać żadnego z panów ministrów osobiście. Daleki jestem od tej płytkiej metody, żeby widzieć przyczyny tylko w jednostkach, jeżeli te zjawiska są tak masowe i w tak olbrzymiej ilości.

A pan prezydent ministrów, nie będąc faktycznie prezydentem ministrów, będąc nieobecnym przez ¾ czasu, zdala od spraw i nakazując sobie zdawać sprawozdania i oczekiwać swoich decyzji z zagranicy tutaj, w straszliwej mierze przyczynił się do tego, że aparat rządowy jest rozluźniony we wszystkich stawach i połączeniach i teraz, kiedy przyszła bieda, teraz, kiedy przyszły burze, teraz kiedy trzeba, aby człowiek stał przy człowieku, aby maszyna nie zawiodła, teraz maszyna ta zawodzi, toczy się jak pijana od płota do płota. To są skutki zaniedbywania swoich obowiązków, które trzeba było wykonywać tak, jak wykonywał inne obowiązki wzięte na siebie ten sam premjer pan Paderewski. (Głos: był zastępca). Mówiłem tutaj, że p. premjer żądał, by czekano na jego decyzję z Paryża.

Sabotowanie Ministerjum pracy.

Przechodzę do naszej administracyjnej tragedji. Weźmy Ministerjum, które w dzisiejszym czasie powinno być źrenicą oka naszego, mianowicie Ministerjum pracy, Ministerjum, w którym mamy skoncentrowaną opiekę nad pracą, nad tem bezprzecznie przez wszystkich uznanym skarbem polskim, nad siłą polską, i nad przyszłością polską.

Cóż my widzimy. Lada kiep dzisiaj, lada urzędniczyna z różnych dekasterji pozwala sobie na uwagi pod adresem ministerjum pracy, jak gdyby to było jakieś ministerjum bolszewickie, komunistyczne, wrogie i t. d. (Głosy: Tak jest — wesołość. Ks. Dziennicki: Bardzo dobrze pan określił). Powiedziałem, kto ciska się na Ministerjum pracy.

Ja się temu nie dziwię, skoro z publicznej trybuny p. prezydent ministrów, zupełnie jak mówca zgromadzeniowy wystąpił przeciw swemu własnemu ministerjum. Ta aluzja była dość wyraźna. (Ks. Dziennicki: Ja się nie domyśliłem) — ale wreszcie się ksiądz domyśli. (Głos: Mógł się omylić). P. premjer zapomniał o tem, że jest szefem rządu, że on może zarządzić śledztwo dyscyplinarne i każdego wroga państwa, o którym się przekona, że występuje jako wróg państwa, może z urzędu wyrzucić. Zamiast tego p. premjer wchodzi na trybunę i skarży się na urzędników X XI rangi, którzy się mają bawić w komunizm, i w bardziej nieprzyzwoite rzeczy niż komunizm. Tak żaden prezydent ministrów nigdy nie postępował. (Głos: Ani rząd lubelski). Z pewnością tak nie postępował rząd lubelski. (Głos: Bo za krótko trwał).

Rezultatem takiej polityki jest jak już wspomniałem, niemianowanie ministra temu kierownikowi, który nie jest nawet zastępcą ministra, odjęta jest możność usunięcia danej jednostki, odjęta jest możność zaangażowania, odjęta jest możność wszelkich przemian. Zostawiono zatem z całą premedytacją, wśród radości „postępowej“ prawicy, (aluzja do słów p. Seydy Przyp. Red.), czyli jak was nazywają „czarną reakcją“, zostawiono to ministerjum na to, ażeby praca była sparaliżowana.

Równolegle z dzikimi wnioskami, zgłaszanemi przez różnych przemysłowców, dla których przemysł bez żandarma i nahajki jest utopją, równolegle z tem odbiera się temu ministerjum jedną pozycję po drugiej. Zamiast 36 inspektorów pracy przyznaje się mu zaledwie połowę, nie oddaje mu się inspektorów przemysłowych, którzy odpowiadają inspektorom pracy, jako podwładnych organów w Galicji. Równocześnie rozpoczyna się atak lekarzy na kasy chorych, stawia się na jednej linii **interes 3 tysięcy lekarzy i 10 miljonów ubogiego ludu.**

Dochodzi do skandalu europejskiego, że stolica niema dzisiaj gdzie pomieścić kasy chorych. Pytam panów kolegów z Poznańskiego i Galicji, czy nie uważają, że to jest skandal straszliwy, że to jest hańba naszego kraju, jeśli chory górnik dostaje dzisiaj 60 fen. dziennej zapomogi wskutek nieistnienia kas chorych.

Pytam się panów, dlaczego to się robi? W imię tej samej maksymy, w imię której przemysłowcy powiadają że robotnik ma im buty całować, zanim dadzą mu pracę, że robotnik jest zależnym od nich, że oni są panami w fabryce. W imię tego samego feodalizmu przemysłowego który zbankrutował w całym świecie, i który u nas musi zbankrutować.

Robi się wszystkie eksperymenty, krytym sztychem niszczy się instytucje, narażając się na podkopanie autorytetu, byle tylko minister pracy nie miał władzy. Koroną tego wszystkiego jest poddanie funkcji ministerjum pracy w pierwszej i drugiej instancji pod rozkazy bezpośrednie i odpowiedzialność starostów i wojewodów. Do czego to prowadzi w praktyce, to powiem tyle tylko, że znany jest wypadek, gdzie umowa między przedsiębiorcami i robotnikami, której rezultatem był powrót do pracy 32 tysięcy górników w Zagłębiu, której rezultatem była wydajność większa pracy, której rezultatem był wreszcie węgiel dla całej Polski, gdzie ta umowa przesłana małemu prowincjonalnemu komisarzowi p. Pękosławskiemu do wydrukowania, spotkała się tam z taką krytyką, że gdybym ja był ministrem i mój rozkaz wydrukowania tego w urzędowej gazecie miejscowej do wiadomości robotników i nierobotników, że ta umowa obowiązuje, żeby mój rozkaz, powtarzam, podległ krytyce mojego podwładnego, której rezultatem było, że on tego rozkazu nie wydrukował, to cisnąłbym 100 razy tę rzekomą godność i rzekomą władzę pod nogi p. premjerowi, bo doszło do tego, że wszyscy panowie razem nie macie administracyjnych organów w swoim ręku.

Rząd jest zerem!

Rząd nie jest ani rządzonym, ani rządzącym, — rząd jest zerem. Wszystkiem są starostowie, którym miejscowa szlachta i paskarze dyktują co mają robić. (Oklaski na lewicy). Rząd dawno stracił swój aparat.

Są stare przysłowia, że konia, żony, strzelby nie pożycza się sąsiadowi, ani przyjacielowi, a ja powiem, że urzędników swoich nie ustępuje się żadnej klasie bezkarnie, a zwłaszcza takiej klasie, która dzisiaj wyzyskuje do krwi sytuację, która powiada: „teraz, albo nigdy!“, która z zaciekłością gracza rzuca wszystko na kartę.

Oddaliście panowie aparat do bicia parobków, oddaliście swoje bagnety, oddaliście dekrety swoje do łamania żeber biednej służbie, stłumiliście, jak się szczycił pan premjer, strajk nędzarzy i biednych, ale zdemoralizowaliście swój aparat władzy do tego stopnia, że on już nie posłucha was, ale będzie słuchał tego, kto socjalnie jest u góry i będzie kpił w żywe oczy obłudnie lub brutalnie z waszych rozkazów. Oto są skutki rządzenia przez depesze i przez kurjerów krajem 30-miljonowym, krajem, któremu trzeba ręki, krajem, w którym trzeba być napoły w automobilu i przy aparacie telegraficznym, krajem, któremu nie wystarcza powiewanie chorągwiami, któremu nie wystarcza urywanie balkonów, któremu nie wystarczają kwiaty i te komizmy wszelkie, w którym trzeba dzień i noc stać na straży i stać na służbie tych, którzy tej straży i służby potrzebują. Nie wolno nami rządzić w ten sposób, jak sądził że wolno—pan prezydent ministrów Paderewski.

Urzędnicy, o ile mogą, uciekają.

Doszło do tego, że w chwili kiedy Rząd chce być silny, kiedy Rząd chce rządzić, co po 10 miesiącach brzmi wprost niebywale, z chwilą kiedy Rząd chce rządzić, niema aparatu do rządzenia już z tego jednego powodu, a z drugiego powodu że zaczyna się ucieczka kierowniczych czynników inteligencji z Rządu. Nawet najmarniejszy handel i przemysł jeszcze może kierownicze swoje stanowiska opłacać dwukrotnie tak wysoko jak Rząd polski. Urzędnik skromny, który dostaje w Rządzie 900 mk., i który za te 900 mk. może dzisiaj mrzeć z głodu tylko, jeśli nie kradnie, ten urzędnik w każdym kantorze bankowym, handlowym, czy fabrycznym dostanie 2,000, 2 i pół do trzech tysięcy marek. Odbywa się odpływ sił, których przypływ tak bardzo niejednego z panów w tej Wysokiej Izbie przeraża. Wkrótce nie będziemy mieli urzędników i przy pomocy wszechwładnej protekcji „postępowców“ z prawicy dojdzie do tego, że lokai chyba będziemy musieli mianować urzędnikami, i że spełnią się słowa z farsy pana Perzyńskiego, gdzie dziewka kuchenna została sekretarką pana ministra. (Głosy: Lewicowe to były rządy). To jest fakt, którego nie należy spuszczać z oczu, bo jeśli Rząd chce rządzić, to Rząd musi mieć czem rządzić.

P. Minister skarbu oszczędza.

Dalej wreszcie zwracają uwagę zjawiska, powszechnie obrażające nas ekonomicznie. Mam na myśli politykę oszczędnościową pana ministra skarbu. Polityka ta oszczędnościowa wychodzi z tego założenia, że my nie mamy pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy, a zatem tych najpotrzebniejszych rzeczy nie będziemy kupować i sprowadzać. Doprowadzi ona w praktyce do największego roztrwonienia środków państwowych jakie znam. Człowiek, który mogąc we wrześniu kupić zboże, oświadcza, że nie kupi zboża, zapłaci za to zboże w listopadzie, w grudniu dwukrotną i trzykrotną cenę i będzie musiał ją zapłacić (Głosy: Słusznie). Ta polityka oszczędnościowa okazała się bezpłodną.

Nie będę rozbierał tutaj szczegółowo projektów finansowych dotyczących pożyczki polsko-amerykańskiej, ale powiem, że wydaje mi się ona conajmniej fantastyczną, i że budowanie na tem, że 250 miljonów dolarów jako część zarobku klasy robotniczej polskiej w Ameryce zostało przyjęte, może spotkać się z strasznym zawodem.

Pokażę panom do czego oszczędności zmierzają w tym wypadku. Jesteśmy w pertraktacjach z niemcami. Dotyczą te pertraktacje odszkodowań dla całych setek tysięcy robotników polskich, zawleczonych do Niemiec. Tą rejestrajcą zajmuje się funkcjonarjusz ministerjum pracy. Czy wierzą panowie, że pensji 5000 marek, potrzebnej na wyżywienie tego funkcjonarjusza w Berlinie, Ministerjum Skarbu nie chce wypłacić! Chodzi o setki miljonów, chodzi o rewindykację płynną, uznaną za płynną przez Niemcy, a urzędnik nasz nie ma 5000 marek i jest w tem położeniu, że musi w Berlinie pożyczać, aby co zjeść na obiad i na kolację. (Głosy: skandal). Jeżeli to panowie nazywacie polityką polską, to nie wiem co za głupstwa można pod to miano położyć. (Głosy: system austrjacki pana ministra).

Drugi przykład. Mamy konwencję emigracyjną z Francją. W myśl tej konwencji emigranci robotnicy we Francji mają się znajdować pod specjalną ochroną funkcjonarjusza Ministerstwa Pracy i na te wydatki skarb państwa polskiego nie chce dać pieniędzy.

„Opieka“ nad polakami chcącymi wrócić do kraju.

A teraz przechodzę do najstraszniejszej rzeczy, która powinna znaleźć szerokie echo w Sejmie polskim i u publiczności polskiej. Pamiętamy wszyscy przed wojną owych wędrujących ludzi, koło lutego i marca chłopów polskich i dziewczęta polskie, idących za pracą w cały świat. Pamiętamy te dworce oblężone przez ludzi z szaremi tobołkami na plecach. Pamiętamy wagony nabite do niemożliwości tym mięsem ludzkim, które miało być pracą wzbogacającą wroga naszego. Pamiętamy wreszcie tę stacje okrętowe i te nory międzypokładowe, w których ludzi z Galicji i Królestwa zamiast balastu wożono do Ameryki. Panowie, te rzeczy się powtarzają, ale w odwrotnym dziś kierunku. Z Ameryki tłumnie ludzie idą teraz do Polski z błogosławieństwem na ustach, z nadzieją niesłychaną kupienia sobie tutaj szmatu taniego gruntu i rozpoczęcia gospodarstwa, założenia sklepiku, lub warsztaciku. Wszyscy oni wracają z krainy pracy najbardziej intensywnej. Wszyscy powiadają: chcemy się przysłużyć, każdy z nas będzie dobrym pracownikiem, pomnożymy wydajność pracy polskiej. Co się z nimi dzieje? We Francji dworce oblężone są przez gromady kobiet, dzieci, mężczyzn, którzy czekają na powrót do Polski. Z litości obcy ludzie przynoszą im po dziadowsku poprostu ciepłą zupę, lub ciepłą herbatę, ażeby wszyscy nie poumierali. Obozy koncentracyjne tworzą się we Francji, w Szwajcarji, na granicy Szwajcarji i Austrji i w samej Austrji. Nie przepuszcza się tysiące tych ludzi do kraju. (Ks. Okoń: co robi p. Buszczyński?). Pana Buszczyńskiego już niema, na jego miejsce jest p. Górski, znany dobrze p. prezydentowi ministrów. (Głos: ale z pieniędzmi przychodzą). Za dolar płaci się tam po 5 po 10 koron, obrabowuje się tych ludzi, kiedy tu płaci się za dolar 41 marka, czyli siedemdziesiąt kilka koron, i ci ludzie przyjadą, goli, bosi i zgłodniali, bez centa do Polski.

Tak się ta Polska opiekuje swoimi dziećmi, bo brak człowieka, brak organu, któryby pojechał, któryby przeprowadził negocjację, któryby tę rzecz załatwił w przeciągu 48 godzin. Jeśli to jest administracja, to ta administracja prowadzi nas do grobu. (Ks. Okoń: a co tam robi książę Lubomirski? pewno szampan pije!).

Tak wyglądają poszczególne dziedziny administracji. Moi panowie, ani jednem słowem nie poruszam rzeczy, których pełne są bruki Warszawy. Chcę się odgrodzić od paszkwilistów i od najmitów, którzy sięgają w prywatne życie polityków, i dlatego nie wyzyskuję ani jednego momentu, ani jednego dowcipu, od których roją się bruki stolicy. I proszę panów, przecież to są wielkie sprawy. Przecież to jest kwestja aparatu, kwestja obowiązku, kwestja pracy ludzkiej, to jest kwestja ładu, odrodzenia naszego, zamiast tego, cóż my mamy? To, co charakteryzowałem: głód i grę szaloną, grę, która wchodzi w krew i w kości i zatruwa duszę narodu, tak długo, aż dopóki lud zniecierpliwiony nie położy końca tej strasznej grze życia i losu całego narodu.

(Dok. nast.).

Mały feljeton.

Zapytania.

Czy widzieliście kobietę, odzianą w łachmany, podczas 14-stopniowego mrozu błagającą o funt chleba za 8 mk. — i nie otrzymującą tego chleba?

Czy to w Bolszewji?

Czy słyszeliście o tem, ażeby wytaczano sprawę redaktorowi i posłowi za to, że nie wniósł prośby o koncesję na pismo — — które dawno już, od czterech miesięcy przestało wychodzić?

Czy istnieje społeczeństwo bardziej niewolnicze, niż to, które w ciągu 80 wieczorów przysłuchuje się z przyjemnością głupstwom niewolnika (w „Polityce“, wykazującego, że Polak nie powinien interesować się tem, co się w Polsce dzieje?

Czy znacie księży, którzy popierają pasek czyli „wolny handel“ w żywe oczy wmawiając ludziom, że czyni się to dla ich dobra?

Czy znacie antysemitów, którzy popierają wolny handel, w 80 proc. znadujący się w rękach żydowskich?

Czy znacie ciało ustawodawcze obradujące w ciągu 2 dni nad ustawą po to, aby ją potem w ciągu minuty unicestwić?

Czy znacie kraj obfitujący w najbogatsze w Europie saliny, którego ludność niema soli?

Czy znacie generałów, którzyby niepokoili się o płaszcze, bieliznę i kożuchy dla wojska dopiero wówczas, gdy nastał mróz trzaskający?

Czy znacie partję, która ma wszelki charakter sekty masońskiej, a która nazywa siebie najbardziej bezpartyjną i — ludzie temu jeszcze wierzą?

Czy znacie kraj, w którym wagony ciężarowe robią 20 kilometrów drogi w 11 dni?

Czy znacie kraj, w którym narodowe „Koła Pań“ zabierają cudzą własność i są mocno oburzone, gdy je za to skarżą do sądu?

Czy znacie miasto, po którem bezkarnie oficerowie włóczą po ulicach ciepłe jeszcze trupy ludzkie?

Czy znacie patrjotyzm, który pozwala 500.000 ginąć, marznąć i głodzić się a 50 tysiącom hulać, paskować i żyć po magnacku?

Czy znacie kraj, w którym pisarze, uczeni, poeci giną z głodu albo muszą przyjmować posady cenzorów i urzędników pocztowych?

Czy znacie biurokratyzm, który niszczy całe góry węgla, gdy miasta nie mają opału?

Czy znacie ministrów, którzy jawnie i bezkarnie zajmują się — — „filatelizmem“?

Czy znacie kraj, gdzie człowieka, który tę całą wszeteczną rozpustę odważy się potępić, byle złodziej, byle paskarz, byle faryzeusz ośmiela się nazwać — wrogiem ojczyzny?

Czy znacie państwo, w którem pół miljona ludzi skurczonych z zimna i głodu szuka pracy i tym rzeszom byle idjota żyjący z cudzego trudu z cynizmem klechy rzuca w twarz: „jesteście głodni, ponieważ nie chce wam się pracować“?!

Czy znacie intelekt, który z niewolną biernością idzie za wskazówką: „wierz! słuchaj! milcz!“ zamiast stworzyć nakaz: „myśl! twórz! czyń!“

Ta Sodoma i Gomora, ten raj dla łajdaków, zbrodniarzy, łapowników, niedołęgów i obłudników wszelkich wyznań, ślepych rządców i pokornych niewolników, to rendez-vouz złodziei i szpiclów z trzech rozbójniczych cesarstw, ten zamtuz prostytutek w jedwabiach i kanalji we frakach, ten zbiornik błota, które sięga już po szyję, ta szuja u góry a bohaterstwo cierpliwości i wytrwałości u dołu i na froncie — to nie Sowdepja, nie carat ani Prusy, ni Austrja, nie Beocja ani Abdera, jeno przez robactwo niewoli, gnuśności zżerana — — odradzająca się Polska.

Przepaść na wszystkie strony.

W sercu robak niewoli.

Któż rozpalonym żelazem obetnie zbutwiałe, mrowiące się od pasorzytów konary?

Zysław.

Z za kulis sprawy opałowej.

Od kogoś, posiadającego cyfry niewątpliwe, otrzymujemy taki obrazek, wyjaśniający część tajemnicy: dlaczego Warszawa niema opału?

Podobno zwiększono przywóz opału przez zmobilizowanie wszystkich możliwych do użytku wagonów i odebranie wielu parowozów pociągom osobowym. Ale tylko część tego taboru jest w ruchu. Reszta stoi albo pusta w odległości pół wiorsty od kopalni, albo zapełniona węglem na stacji towarowej warszawskiej. Dowiadujemy się, że z winy zarządu kolejowego niepodstawiono w kopalniach w ciągu ubiegłych dziesięciu dni 246 wagonów, gdy z powodu niedokładności organizacji kopalń — 834 wagonów! I dziwić się dopiero, że składy kopalni są „zawalone“ węglem...

Jeszcze skandaliczniej przedstawia się sprawa wagonów pełnych węgla, stojących na stacji warszawskiej. W ubiegłym okresie dziesięciodniowym niewyładowano 3139 (trzy tysiące sto trzydzieści dziewięć) wagonów!!

Statystyka jednego dnia wygląda następująco: magistrat nie raczył zabrać węgla z 220 wagonów, gazownia 50 wag., elektrownia 40 wag., kolejki dojazdowe 12 wag., składy kolejowe 44 wag. odbiorcy prywatni 20 wagonów (ci jednak spieszą się stosunkowo najbardziej).

Tego samego dnia zostało niewyładowanych 129 wagonów drzewa, przeznaczonego dla osób prywatnych.

Straty, wynikające stąd są olbrzymie i rozliczne. Nietylko Warszawa otrzymuje o paręset wagonów węgla dziennie mniej, niżby mogła otrzymywać, ale, wskutek zatarasowania torów, utrudniona jest wszelka manipulacja rozładunkowa, strata czasu, energji ludzkiej, wykorzystywanie sytuacji przez spekulantów przewozowych i t. p. — za co wszystko płaci konsument.

Podobno rozładowanie wagonów węgla trwa w tych warunkach (razem z postojem) 4 dni.

Otóż na to wszystko jest rada.

Węgla nie zabiera się ze stacji z powodu t. zw. braku środków przewozowych. Ale czemżeż jest ten brak? Drożyzna. Gdy firma p. Borkowskiego — i inne — pobierają 15 mk. od puda przewiezionego towaru, gdy na przewóz fury drzewa z Pragi każą sobie płacić do 700 marek, to nic dziwnego, że nikogo uczciwego nie stać na szybką zwózkę. Musi czekać, wyczekiwać. A więc należy obniżyć koszty zwózki. Wyznaczyć ceny maksymalne, w razie potrzeby zarekwirować wozy i konie.

Winnym potęgowania drożyzny jest również magistrat, który nie zdołał zorganizować swego taboru kołowego, winna jest gazownia, elektrownia i in.

Następnie konieczne jest przeprowadzenie poważnych rekwizycji zapasów, zgromadzonych przez spekulantów. Tych rekwizycji domaga się dziś nawet „Kurjer Warszawski“, któremu widać przestał się podobać wolny handel, gdy piec redakcyjny spalał dziennie za 30 mk. węgla, gdy redaktor płacił 18 mk. za pud drzewa i 2 i pół marki za funt kartofli.

Urząd walki z lichwą rekwiruje towary i sprzedaje natychmiast ludności po cenach maksymalnych, sadza spekulantów do kozy — ale to mało. To „nie pokrywa zapotrzebowania“.

Należy sobie jasno powiedzieć: **Interes ludności przed interesem paskarza — wówczas znajdą się sposoby na zwiezienie węgla, który wreszcie jest.**

And. Bod.

Głosy czytelników.

O węgiel dla urzędników.

Myliłby się grubo ten, ktoby sądził, że pod względem zaopatrzenia w węgiel rzesze urzędnicze są faworyzowane. Wielkie ilości węgla wprawdzie są nagromadzone w specjalnie na ten cel przeznaczonych składach w Warszawie, szczególnie w składzie przy ul. Kolejowej, lecz Urząd węglowy węgla tego urzędnikom nie wydaje.

Dzieje się to dla tego, że węgiel ten jest rzekomo przeznaczony dla tych urzędników, którzy wyrazili życzenie, aby węgiel im był dostarczony do miejsc ich zamieszkania, a Urząd węglowy nie jest w możności życzeniom tym zadość uczynić, gdyż brak mu taboru przewozowego. Tych zaś urzędników, którzy pragną węgiel zabrać własnymi środkami przewozowymi p. Laskowski, kierownik Urzędu węglowego (przy ul. Mazowieckiej Nr. 7) odprawia z kwitkiem, twierdząc, że węgla dla nich jeszcze niema.

Dzięki takiej logice przedstawicieli naszych urzędów prawdopodobnie wielu urzędników węgla w czasie bieżącej zimy nie otrzyma i węgiel dzisiaj nagromadzony stopnieje... w maju, wraz ze śniegiem.

K. K.

Jeszcze o stosunkach w konsulacie polskim w Zurychu.

Otrzymaliśmy list z Zurychu, w jaskrawych barwach malujący stosunki, jakie panują w konsulacie Republiki Polskiej i szykany, na jakie narażeni są polscy robotnicy w Zurychu.

Robotnicy polscy w Zurychu do dnia dzisiejszego nie mogą zostać „obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej", z powodu tego, że nie wszyscy mogą sobie pozwolić na wykupienie w konsulacie... paszportu polskiego, który kosztuje aż 38 fr., czyli 266 marek polskich.

Stow. „Zgoda" wydelegowało w dniu 8 listop. dwóch przedstawicieli, w osobach tow. Józefa Dobrzańskiego i Stanisława Adamskiego, do konsulatu polskiego w Zurychu, by załatwić sprawę taryfy paszportów dla robotników. Delegaci zostali przyjęci przez gen. konsula p. Jana Czaplickiego, który im oświadczył, że cena paszportów jest ustanowiona przez Ministerjum spraw zagranicznych i wobec tego nic poradzić nie może. Nadmienił jeszcze, że o ile robotnik-Polak nie może sumy tej zapłacić, musi udać się do szwajcarskiego „Towarzystwa opieki nad biedakami" (Armenpflege), które winno mu wystawić świadectwo o tem, że jest „biedny", a wtenczas otrzyma paszport po tańszej cenie! Jeden z robotników udał się do tego domu opieki, lecz tam go wyśmieli i powiedzieli, że wydadzą temu, kto jest bez środków. Delegaci Stow. „Zgoda" odrzekli, że to wstyd, ażeby robotników polskich odsyłano do tej Instytucji, do której przez cały swój pobyt w Szwajcarji nigdy się nie zwracali. Na to pan konsul: „Innej rady niema".

Delegaci tłomaczyli panu konsulowi, że w Stow. „Zgoda" jest około 16-tu Polaków, którzyby chcieli otrzymać paszport, ażeby tym okazać się, że nie są „Rosjanami", gdyż do dnia dzisiejszego posiadają „poręczenia" (Bürgschaft), których chcieliby się pozbyć i okazać władzom szwajcarskim, że są „Polakami", lecz wobec wygórowanej ceny paszportu wolą pozostać nadal przy poręczeniach, nie przyznając się, że są obywatelami polskimi!

Delegaci protestowali także przeciwko wysokim opłatom, pobieranym za świadectwa ślubne, niezbędne do przedstawienia władzom krajowym. Od pewnego robotnika wzięto 50 franków za świadectwo i poświadczenie tłomaczenia dowodu osobistego na język urzędowy.

Pan konsul zaprzeczył temu, twierdząc, że zaświadczenie kosztuje tylko 12½ fr. I znowu odpowiedź: Róbcie co chcecie, ja nic poradzić na to nie mogę!

Tymczasem Polacy w Szwajcarji dalej tytułowani są przez policję jako „Russe". Kto temu winien?

Prasa szwajcarska nawet zainteresowała się tem zdzierstwem z robotników polskich. W piśmie „Volksrecht" z d. 30 paźdz. znajdujemy następującą notatkę:

„Za paszport polski 38 fr. Polski Konsulat generalny żąda, jak nam komunikował sekretarjat związkowy, ni mniej ni więcej, jak 38 fr. Za paszport polski, podczas, gdy konsulaty innych krajów wystawiają takowe za 5, a najwięcej 10 franków.

Jednemu robotnikowi, który nie mógł zapłacić 38 fr., pan konsul generalny poradził udać się po świadectwo ubóstwa, w celu otrzymania paszportu za mniejszą opłatą. Uważamy takiego rodzaju traktowanie ludzi, którzy chcą udać się do swej ojczyzny, za godne potępienia. Niemniej oburzającem jest, że państwo nietylko każe uiścić sobie koszty wystawienia paszportu, lecz sprowadza konsulaty w państwach obcych do stopnia źródeł dochodu dla skarbu!"

Widzimy, że pismo szwajcarskie zmuszone było w ostrej formie wystąpić przeciwko konsulatowi. Wątpić należy, czy takie postępowanie konsulatu wzbudzi uszanowanie dla Polski u obcych, a miłość dla ojczyzny i chęć powrotu u swoich.

NB. W sprawie tej wysłało Stow. „Zgoda" zażalenie do Minist. spraw zagranicznych w Warszawie. Czy to pomoże?

Panie Paderewski! Gdzie pańska szubienica na paskarzy?

Dyrektor Państwowego Urzędu Zakupów urządza w swoim mieszkaniu skład żywności!

„Gazeta Poranna" w dniu wczorajszym podaje następujące informacje o niesłychanym skandalu.

Dyrektorem Państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, znanego popularnie Puzappem, jest p. Ignacy Świętochowski, zamieszkały przy ul. Belwederskiej nr. 22. Zajmując tak poważne i odpowiedzialne stanowisko, p. Świętochowski miał prawo wystawiania przepustek na przewóz żywności i korzystania ze wszystkich istniejących środków lokomocji, co też nieomieszkał wykorzystać zarówno w celach urzędowych, jak i osobistych.

Przed kilku dniami dzielnicowy XX-go komisarjatu zameldował komisarzowi, że do domu, w którym mieszka dyrektor Puzappu

rządowe automobile przywiozły znaczniejszą partję mąki.

Komisarz zawiadomił o tym fakcie naczelnika policji i komisarza Rządu, który wydał polecenie niezwłocznego

dokonania rewizji

w mieszkaniu p. Świętochowskiego i delegował do tej czynności kierownika wydziału administracyjno - śledczego, p. Wilhelma Feiertaga, który łącznie z komisarzem XX komisarjatu 20 b. m. (w czwartek) o g. 5 pp. dokonał rewizji.

Wyniki rewizji

przeszły wszelkie oczekiwania, gdyż w mieszkaniu p. Świętochowskiego rewidenci znaleźli:

2 worki kaszy, 11 worków otrąb, 41 worków pięciopudowych mąki pszennej oraz skrzynię cukru kostkowego, wagi 3 pudów.

P. Świętochowski oświadczył, że kaszę, otręby i mąkę przewiózł legalnie, za przepustką ze swojego majątku „dla własnego użytku", co zaś do cukru, to według p. Św., nie pochodzi on z żadnej z fabryk krajowych, lecz jest pozostałością jakiegoś zagranicznego transportu (?).

Spisano protokuł,

lecz przez wzgląd na wysokie stanowisko urzędowe (?), zajmowane przez p. Świętochowskiego, znalezionych zapasów nie skonfiskowano, ani nawet nie opieczętowano, lecz pozostawiono je na miejscu, na słowo honoru p. Św., że nie ukryje ich, oraz że wytłomaczy się z faktu przechowywania w mieszkaniu tak wielkiej ilości naprawdę najpotrzebniejszych artykułów spożywczych.

Nie wątpimy, że śledztwo zostanie przeprowadzone z całą dokładnością i w razie stwierdzenia nadużycia, wyciągnięte zostaną należyte konsekwencje. Sprawa to tem ważniejsza, że w grę wchodzi kierownik pierwszorzędnego działu gospodarki państwowej.

Sprawę trzeba wyjaśnić,

nie licząc się z żadnemi względami".

Polityka deprawacji.

Wczesna zima dopełniła miary tragicznego położenia Polski. To, na cośmy tylekrotnie zwracali uwagę, spełniło się niestety. Zaskoczyła nas zima, głód i mrozy, najzupełniej nieprzygotowanych. Przygotowany był tylko pasek i spekulacja. Przewidujący spekulanci potrafili z góry przygotować się do kampanji zimowej, skoncentrować w swych składach przedmioty pierwszej potrzeby. Ale całe zachowanie się rządu i sejmu — to już nie nieopatrzność, to już nie krótkowzroczna, nieprzewidująca polityka, — to wprost bezmyślne, może tylko w założeniach, ale zbrodnicze już w skutkach łudzenie i ogłupianie społeczeństwa co do prawdziwego jego położenia.

W przededniu mrozów i ciężkiego kryzysu aprowizacyjnego rząd i sejm rozpoczęli ze sobą ową sławetną grę w „ciuciubabkę" o wolny handel. Źle było za czasów gospodarki kontygentowej, wyzyskano więc bezmyślność i dezorjentację poczciwych mieszczuchów, rozpoczęto batalję na łamach całej prasy burżuazyjnej o „wolny handel". Rząd groził, sromał się, wreszcie poświęcił jednego ministra i... zmienił „kurs". Cóż bowiem dla mistrza Paderewskiego znaczy zmiana „kursu" w polityce aprowizacyjnej albo poświęcenie jednego kierownika ministerjum? Dość, że w najbardziej krytycznym momencie rząd wziął na barki nie odpowiedzialność za nowy eksperyment w dziedzinie, od której zależy przecie w pierwszym rzędzie normalny bieg życia państwowego.

Wolny handel, wolny pasek tryumfują... A jednocześnie ze wszystkich stron kraju płyną alarmujące wieści o rozruchach aprowizacyjnych, o strajkach głodowych w najważniejszych ośrodkach przemysłowych.

Zaś rząd zachowuje zwykły swój dziecinny, beztroskliwy optymizm. „Polska pójdzie... naprzód", „Nie będzie już klas w Polsce, cierpienia będą na wszystkich równomiernie rozłożone" — woła w Sejmie z rozbrajającą naiwnością p. prezydent Paderewski. „Kryzys żywnościowy jest już pokonany" — oświadcza z pewnością młodego ministra p. St. Śliwiński. A jednocześnie dzień każdy rozwiewa złudzenia i nadzieje. Coraz bardziej staje się widoczne, iż z błędnego koła obecnej sytuacji aprowizacyjnej nie wyprowadzą nawy państwowej wypieszczone dłonie artysty.

Orgja drożyzny, nędza, głód, mrozy odbiła się nawet na sposobie myślenia społeczeństwa. Zda się, iż ludzie przestali już myśleć, rozumować, doszukiwać się przyczyn zjawisk społecznych, ale wprost bezradnie, jak ptak w klatce, ciskają się na wszystkie strony, szukając napróżno wyjścia z rozpaczliwej sytuacji. Wczoraj był winien sekwestr, dziś winni robotnicy. Sejmowi ideolodzy paska potrafią zręcznie zwrócić uwagę i nienawiść schorzałego nietylko fizycznie ale i intelektualnie, społeczeństwa w tę stronę, która dla nich jest dogodniejsza. Przedstawia się w śnieżnej szacie niewinności sabotującego kapitalistę, w togach Katonów i Cyncynatów ukazuje się paskujących obszarników i poczciwych, sytych kmiotków, „uświadomionych" gospodarzów z pod znaku Witosa, podrzuca się za to zręcznie hasło: „Huzia — na robotników". Poseł z Chrzanowa, p. Maślanka, wśród aplauzu prawicy składa wniosek przeciwko „lichwiarskim" zarobkom robotników, które powodować mają drożyznę.

„Robotnicy biorą zbyt wysokie dniówki, — stąd drożyzna". „Robotnicy nie chcą pracować, lenią się, strajkują, — stąd więc brak produktów, stąd brak węgla, stąd głód, nędza i zimno w mieszkaniach...

Oto zaiste najprostsze rozumowanie, które najłatwiej trafia do przekonania bądź zdeprawowanych, bądź schorzałych, niezdolnych do rozumowania w kategorjach życia społecznego, umysłów.

Wojna zdemoralizowała całe społeczeństwo. Zdemoralizowała również i klasę robotniczą, wytrąciła ją z równowagi, z systematycznej intensywnej pracy. Przyzwyczajono się żyć bezplanowo z dnia na dzień. Masy bezrobotnych, masy nieobliczalne ideowo łatwo ulegające wykolejeniu, potrafiły narzucić nawet swą psychikę ogółowi klasy robotniczej. Zanikało poczucie godności osobistej robotnika, a więc zanik ów jeszcze się potęgował przez niedołężne, bezmyślne prowadzenie robót publicznych, przez następne ich rozwiązanie i oddanie wyrzuconych robotników „filantropji" społecznej.

Następstwem tego stanu rzeczy było oczywiście zmniejszenie się wytwórczości pracy robotnika. Zmniejszenie się nastąpiło zresztą na całym świecie. Nawet człowiek o tak wybitnie burżuazyjnej psychice, jak p. Hoover, mówiąc o zmniejszeniu intensywności pracy w Europie zrzuca najmniejszą odpowiedzialność na robotników, usprawiedliwia ich ogólnym wykolejeniem się życia społecznego z normalnych jego torów. Tylko u nas paskujący Katoni pełne mają usta szlachetnego oburzenia na „lenistwo" proletarjatu.

Ale ani oburzenie to, ani „patrjotyczny" frazes nie załatwi sprawy. Trzeba twórczego, szczerego wysiłku, trzeba prawdziwej dobrej i uczciwej woli, aby w granicach choć dzisiejszej możliwości uzdrowić stosunki w dziedzinie produkcji.

Tego nie czyni rząd, tego nie czynią urzędowi „patrjoci", nie czynią wszyscy ci, którzy choć współwinni obecnego stanu rzeczy, pragną jak Piłat, umyć od wszystkiego ręce.

Dziś szczerze można powiedzieć: wysiłek ku wzmożeniu produkcji, ku zainteresowaniu proletarjatu w sprawach wytwórczości, ku głębszemu, ideowemu związaniu go z warsztatem jego pracy wychodzi litylko z łona samych uświadomionych i zorganizowanych robotników. Ale właśnie w tym punkcie następuje najpoważniejsza kolizja między pracą a sabotującym kapitałem. Na każdym nicmal kroku paraliżuje się wszelkie rozumne usiłowania organizcji zawodowych. Przez jątrzenia, ciemne intrygi i machinacje, karygodne lekceważenie spraw produkcji, o ile nie daje „dostatecznie" wielkich zysków, stara się obrzydzić do ostateczności robotnikowi pracę, uczynić ją dlań najbardziej bezmyślną i nieponętną.

Zagłębie Dąbrowskie, ognisko tak ważnej dziś dla całej Polski produkcji węglowej, dostarczyć może niejednego, smutnego przykładu. Po strajku, dzięki energicznej agitacji, przeprowadzonej przez Związek Zawodowy, produkcja węglowa wzrosła. Na niektórych szybach (np. Upadowa na Klimontowie) inżynierowie sami ze zdziwieniem stwierdzali, iż produkcja wzrosła nawet ponad przewidziane w umowie postrajkowej 30 proc. Ale oto ukazały się natychmiast ze strony kapitału tendencje przeciwne. Nie mówiąc już o niedotrzymywaniu najważniejszych punktów umowy, co oczywiście musiało doprowadzić do rozdrażnienia robotników, należy stwierdzić zupełnie konsekwentny i jasny sabotaż. A więc pewnego pięknego dnia niejaki p. Hulczyński zamyka swą kopalnię, która mu się rzekomo już nie „kalkuluje". Na innych kopalniach pozostawia się na boku najbogatsze pokłady. Albo wreszcie, jak miało to miejsce na szybach towarzystwa franko - włoskiego („Koszelew", „Paryż") nie dostarcza się robotnikom niezbędnych narzędzi i materjałów i górnicy spędzać muszą po kilka godzin dziennie bezczynnie nieprodukcyjnie.

Przykładów takich możnaby było naliczyć całą litanię, a warto, aby wymrożona Warszawa pamiętała o nich wtedy, gdy prasa burżuazyjna tak chętnie za wszelkie braki zrzuca odpowiedzialność na robotników.

Kapitał dąży dziś do zupełnego zdeprawowania, zdemoralizowania robotnika. Stąd uparta jego niechęć udzielania szerszych kompetencji związkom zawodowym, które jedynie są zdolne przeciwstawić się owej demoralizacji. Rząd znów, choć z jednej strony nawet pragnąłby może uzdrowienia produkcji, ale z drugiej zależny jest całkowicie od kliki przemysłowców.

Za granicą, w Anglji, nawet i kapitał już zrozumiał, iż zorganizowany robotnik jest korzystniejszy dla produkcji od niezorganizowanego. Ale naszego kapitalistę losy produkcji najmniej obchodzą. Nawet przeciwnie — woli dziś umieszczać kapitał w spekulacji i handlu, bo „wolny handel" jest zaraźliwy. Skoro istnieje już wolny handel zbożem, czemuż niema być wolnego handlu węglem? Baroni węglowi oczekują dziś też lepszych wymarzonych czasów. Tymczasem cała ich „kierownicza" działalność redukuje się do demoralizowania robotników przez systematyczny sabotaż, jawne lekceważenie pracy ludzkiej.

Uzdrowienie w dziedzinie stosunku robotnika do produkcji wnieść mogą tylko silne organizacje zawodowe i prawdziwie demokratyczna polityka społeczna. O tym pamiętać winno całe społeczeństwo, z tym liczyć się winien rząd. Ale niezbędnych w tym kierunku reform nie wniesie ani rząd mdłego frazeologja, ani ministerjum przemysłu cukrownika Szczeniowskiego i akcjonarjusza kopalń zagłębiowskich, Strassburgera.

K. Zygfryd.

Chlaśnięcia.

Niech żyje sztuka, niech żyje, „brachu", „solfeggio", niech żyje „plastyka rytmiczna"!...*)

...Chybabym miał w mych piersiach nie serce, lecz kamień,
I musiałby być ze mnie jakiś Haman dziki,
Gdybym się też nie cieszył, że dzieci paskarzy
Uczą się dziś „solfeggiów", „rytmicznej plastyki"!...

Przecież to się z wrażenia, jak bóbr, zbuczeć można!...
Sam pan minister, „Miriam", ziewał na popisie!...
Pięcioletnie, paskarskie, niewinne maleństwa!...
Same pulchne, spasione, różowiutkie pysie!...

Moje słodkie pociechy, Murilla aniołki!...
Tańczy to, „solfeggiuje", eurytmicznie śpiewa...
Paskarska przyszłość Polski, jej cała nadzieja!...
(„Miriam" w krześle, z uśmiechem dobrotliwym ziewa!...)

...Człek tak lubo się czuje, śród tej „sztuki dziecka",
Że zupełnie o innych dzieciach zapomina,
Co tam gdzieś piszczą **) z chłodu, co poszły spać głodne,
Że tam gdzieś jest ponura, zimna suteryna!...

Wacław Wolski.

*) Zamiast sprawozdania z popisu w szkole pp. Wysockich, na którym byłem obecny — duchem.

**) Także „solfeggio", bracie!

Bezczelność samodzierżców gruntowych zaczyna już chorobliwe przybierać kształty. Oto Związek „ziemian" wzywa niby swoich członków do natychmiastowego dostarczenia kontyngentu, ale jednocześnie występuje do rządu z przedstawieniem konieczności obniżenia norm spożywczych— czyżby ziemian? — ale gdzież tam!... parobków! To nie ziemianie obżerają się na urągowisko całego kraju, lecz parobki, nie ziemianie paskują na żołądkach całej ludności, lecz parobek! A żądając obniżenia ordynarji dla parobków, satrapy obszarnicze uzależniają zarazem dostawę kontyngentu od „najgorliwszej pracy robotników folwarcznych". Zmniejszają ludziom racje żywnościowe i żądają „najgorliwszej pracy"! Pasorzytują na ciele społeczeństwa, a morały prawią wszystkim! I takie elementy trzęsą Polską!

Ruch robotniczy w Stan. Zjedn.

Strajk górników oraz groźba zakazu strajków, rzucona przez rząd pod adresem kolejarzy, skłoniła prezesa Federacji amerykańskiej Gompersa do zwołania zjazdu 112 związków, należących do Federacji.

Nie od rzeczy będzie podać kilka danych o ruchu robotniczym w Stanach Zjednoczonych.

Organizacje zawodowe nie są połączone pod jednym sztandarem. Organizacje socjalistyczne nie odzwierciadlają należycie prądów, nurtujących masy. Rewolucja, dokonująca się w masach tych, nie da się ująć cyfrowo.

„Amerykańska Federacja Pracy“ obejmuje przedewszystkiem robotników wykwalifikowanych i liczy obecnie przeszło 3½ miljona członków. Przyrost w roku zeszłym wyniósł 355 tys., w bieżącym zaś 826 tys. członków.

Organizacje kolejarzy, nie należące do Federacji, działają zwykle w zgodzie z nią i przedstawiają siłę przeszło miljona członków.

Jednakże organizacje powyższe, obejmujące z górą 4½ milj. członków, dalekie są do reprezentowania całości związków zawodowych. Znaczna część tychże pozostaje poza Federacją, której taktykę uważają za zbyt umiarkowaną. Część ta właśnie zyskała w ostatnich czasach na znaczeniu, tak, iż niektórzy są zdania, jakoby poza Federacją więcej było zorganizowanych w radykalnych związkach robotników, aniżeli w samej Federacji. Jest to przesada, nie ulega jednak wątpliwości, że organizacje lewicowe liczą około 2-ch miljonów członków, przeważnie robotników niewykwalifikowanych. Należą do nich w pierwszym rzędzie „robotnicy przemysłowi świata“. (I. W. W.), rozciągający wpływy swe od Zachodu ku Wschodowi. Prześladowania, na które wystawieni są dzięki swym teorjom rewolucyjnym, nie wpływają bynajmniej na powodzenie ich działalności.

Istnieją związki murzyńskie na południu, których większość sympatyzuje z I. W. W. i które ostatnio rozwijają się w tempie wprost szalonym. Wreszcie poza Federacją stoi szereg związków, zwłaszcza przemysłu tkackiego, zarzucających Federacji brak solidarności z robotnikami niefachowymi i przywiązanie do organizacji według fachu.

Stany Zjednoczone liczyłyby zatem do 8 miljonów zorganizowanych robotników, rozrzuconych po różnych organizacjach, co jest oznaką niezadowolenia wśród mas i co utrudnia ujednostajnienie akcji robotniczej.

O strajku górników donosi „Daily Herald“ z 12 b. m., co następuje:

Przywódcy górników postanowili po 17-godzinnych obradach odwołać strajk i wyrazić protest, ulegając rozkazowi Izby Federacyjnej. Rząd wezwał obie strony do rokowań i osiągnięcia ugody. Nie zakończy to jednak strajku, ponieważ strajkujący uchwalili pomimo postanowień rządu i przywódców trwać w walce. Coraz więcej strajkujących przyłącza się do Federacji Pracy. Jouhaux, sekretarz francuskich związków zawodowych, bawiący w Waszyngtonie, jako delegat na konferencji pracy, oświadczył, że w razie potrzeby, górnicy amerykańscy liczyć mogą na pomoc ze strony międzynarodowego ruchu robotniczego. Rząd zdaje się przewidywać możliwość wybuchu strajku powszechnego.

Z drugiej strony depesze w tymże piśmie donoszą, że górnicy w Indianopolisie postanowili przerwać strajk pod naporem nakazu Izby tamtejszej.

Przywódca Federacji Gompers wydał odezwę do wszystkich organizacyj, nawołującą do urządzania wieców i zebrań agitacyjnych w celu przyjścia z pomocą górnikom.

Robotnicy angielscy o pokój z Rosją

„Daily Herald“ z dnia 13 b. m. donosi, że przywódcy polityczni i zawodowi ruchu robotniczego w Anglji odbyli dnia 12 b. m. konferencję w sprawie rosyjskiej. Omawiano kwestję wojsk angielskich w Rosji i powołania do armji. Uchwalono jednomyślnie zażądać od Lloyd George'a przyjęcia deputacji robotniczej w jednym z najbliższych dni w celu omówienia spraw powyższych.

Oprócz tego na połączonem posiedzeniu komisji parlamentarnej Kongresu Trade-Unionów i Narodowego Komitetu Wykonawczego Partji Pracy, odbytem w gmachu Izby Gmin, przyjęto następującą rezolucję:

„Z uwagi na oświadczenia Kongresu Trade-Unionów i konferencji Partji Pracy o stosunku do Rosji, posiedzenie wita słowa Lloyd George'a, wypowiedziane w Guildhall, a wskazujące, że rząd angielski gotów jest natychmiast zaprzestać pomocy, udzielanej dotychczas przedłużającej się w różnych częściach Rosji wojnie i poszukać środków do zaprowadzenia pokoju w kraju tym.

Posiedzenie domaga się natychmiastowego wycofania wojsk angielskich zarówno lądowych, morskich, jak też powietrznych, przebywających na jakiemkolwiek terytorjum b. Rosji i zamieszanych w jakiekolwiek przedsięwzięcie wojenne, oraz wstrzymania wszelkich dalszych dostaw“.

Lloyd George wyraził przed kilku tygodniami zgodę na przyjęcie deputacji robotniczej w każdej chwili. O ile wyniki konferencji robotników z Lloyd George'm nie będą zadawalające, odbędzie się specjalny zjazd Trade-Unionów, zgodnie z uchwałą ostatniego zjazdu w Glasgowie.

Rada Białoruskiej Republiki Ludowej.

Dnia 12-go listopada b. r. odbyło się pierwsze po długiej przymusowej przerwie, posiedzenie „Rady Białoruskiej Republiki Ludowej“. Jednogłośnie przez aklamację uchwaloną została następująca rezolucja, przedłożona przez frakcję białoruskich socjalistów-rewolucjonistów:

„Rada Białoruskiej Republiki Ludowej na pierwszem swem uroczystem zgromadzeniu w dn. 12 listopada 1919 r. potwierdza uchwałę swą z dn. 25 marca 1918 r. o całkowitej niezależności i niepodzielności Białoruskiej Republiki Ludowej, w jej granicach etnograficznych.

„Rada Białoruskiej Republiki Ludowej prowadzić będzie swą pracę w kierunku uznania niepodległości i niepodzielności Biał. Rep. Lud. przez narody całego świata. W tym celu Rada poleca swemu organowi wykonawczemu — Radzie ministrów ludowych — rozpocząć bezzwłocznie oficjalne pertraktacje z państwem polskiem i z państwami całego świata w sprawie prawnego i faktycznego uznania niezależności i niepodległości Biał. Rep. Ludow.“.

Na temże posiedzeniu Rady tow. P. Badunowa odczytała deklarację białoruskich s.-r. Deklaracja domaga się całkowitej niepodległości dla Białorusi. „Tylko zupełna niezależność da narodowi białoruskiemu dosyć sił dla narodowego zjednoczenia i dla zrównania się z innymi narodami pod względem kulturalnym i gospodarczym“.

„Frakcja Białorus. S.-S. domagać się będzie usunięcia tego straszliwego terroru, jaki wykonywa na Białorusi polska endecja.

„Frakcja protestuje przeciwko masowym aresztom socjalistów Białorusinów i socjalistów innych narodowości.

„Straszny los włościaństwa białoruskiego, jęczącego pod uciskiem polskiej żandarmerji, wywołuje we frakcji wielkie niezadowolenie i stanowczy protest przeciwko podobnym gwałtom nad białoruskim ludem pracującym.

„Wypowiadając walkę polskiej endecji, która depcze prawa wolnego narodu białoruskiego, frakcja z całą stanowczością oświadcza, że prowadzić będzie walkę czynną z rosyjskim imperjalizmem Denikina, jaki zagraża Białorusi od wschodu“.

W dalszym ciągu deklaracja wysuwa żądanie oddania ziemi ludowi pracującemu bez wykupu, 8-godzinnego dnia pracy, swobód politycznych i autonomji narodowej dla wszystkich narodów, zamieszkujących Białoruś.

W „Gazecie Warszawskiej“ korespondentka wileńska tego pisma czyni charakterystyczną uwagę.

„Dzięki tej młodzieży, Wilno uczci w jakiś sposób rocznicę odzyskania niepodległości Rzp. Dziś odbędzie się w gmachu Uniwersytetu „Akademja“, organizowana przez młodzież uniwersytecką.

Wobec obecnego nastroju ludności z powodu braku żywności i opału, o innym obchodzie nie mogło być mowy. (Podkreślone przez nas).

Sprostowanie urzędowe.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 324 „Robotnika“ z dnia 1-go października r. b. ukazał się artykuł pod tytułem „Kwalifikacje“.

Na podstawie 21 art. tymczasowych przepisów prasowych proszę o umieszczenie następującego sprostowania.

1) Zarzut postawiony pocztowej kasie oszczędności, iż przyjęła „niejakiego Kosibę z Galicji, który żadnych kwalifikacji niema“ jest nieuzasadniony, gdyż dyrekcja P. K. O., względnie ministerjum P. i T. mianowało p. Józefa Simplicjusza Kosibę rodem ze Lwowa, dekretem z dnia 1 stycznia 1919 r. L. 447 K. Pr. urzędnikiem P. K. O. w VIII kategorji etatu płac, na podstawie następujących kwalifikacji: Matura gimnazjalna IV we Lwowie w r. 1902, ukończony jednoroczny kurs Abit. Akademji handl. w Gracu 1903, praktyka biurowa w Krajowym Związku Przemysłowym we Lwowie, praktyka handlowa w filji Banku austr. węg. w Zaacu, następnie w Zakładach Henr. Francka Synów w Lincu i w fabryce ojca jego we Lwowie.

Ponieważ p. Kosiba okazał się zdolnym i pilnym urzędnikiem, został dekretem ministra P. i T. z dnia 2 kwietnia r. b. L. 1538 mianowany urzędnikiem VI kategorji etatu płac.

2) W związku z podanym w cytowanym numerze „Robotnika“ faktem wyroku sądowego z dnia 25 kwietnia 1912 r., którym Kosiba został skazany na karę ciężkiego więzienia przez 3 miesiące, poczem wyrok ten wskutek zażalenia nieważności został zniesiony przez Trybunał Kasacyjny, Dyrekcja P. K. O. nadmienia, że z chwilą, gdy dowiedziała się o wdrożeniu przeciw Kosibie śledztwa o zbrodnię oszustwa, został on dekretem z dnia 3 października L. 2870 zawieszony w urzędowaniu.

W sprawie tej odniosła się Dyrekcja P. K. O. dwukrotnie do Sądu Karnego w Krakowie z prośbą o podanie, w jakim stadium znajduje się sprawą i o ewent. przyspieszenie jej, odpowiedzi jednak dotychczas nie otrzymała.

Faktem jest jednak, że Kosiba nie krył się przed sprawiedliwością i na wezwanie stawił się przed sędzią śledczym, na co przedłożył Dyrekcji P. K. O. dowody.

Dyrekcja pocztowej kasy oszczędn.
(Podpis nieczytelny).

Związek Robotników Rolnych.

Okólnik Nr. 27.

Do wszystkich oddziałów powiatowych Zw. Zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Niniejszym podajemy do Waszej wiadomości:

Zjazd krajowy Związku Zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej jest zwołany na dzień 7 i 8 grudnia b. r. dla rozpatrzenia następującego porządku dziennego:

1) Sprawozdania; a) ogólne; b) kasowe. 2) Zmiany w statucie. 3. Projekt ogólnej umowy zbiorowej. 4. Budżet na pierwsze półrocze 1920 roku. 5) Sprawy organizacyjne. 6) Wybory nowego zarządu. 7) Wnioski i interpelacje.

Przedstawicielstwo oddziałów na zjeździe zastosowane jest ściśle według § 23 statutu organizacyjnego, t. j. oddziały wysyłają po 1 przedstawicielu na każdych pełnych 500 członków; oddziały, liczące mniej, niż 500 członków wysyłają 1 delegata.

Każdy delegat wyjeżdża na koszt swego oddziału i winien być zaopatrzony w mandat z 4 podpisami (przewodniczącego, sekretarza i 2 członków zarządu) oraz pieczątkę oddziału. Delegatów wybiera Zjazd powiatowy.

Wszyscy delegaci winni się stawić do biura Tymczasowego Sekretarjatu Centralnego, Świętokrzyska 13, m. 15, gdzie otrzymają: 1) kartę wejścia na Zjazd, 2) adres lokalu, w którym Zjazd będzie obradować, 3) oraz 4) adres noclegu. Każdy delegat winien posiadać projekt nowego statutu organizacyjnego, który począwszy od dn. 23 listopada b. r. będzie drukowany w „Robotniku“.

Biuro tymczasowego sekretarjatu centralnego w dniu 6 grudnia czynne będzie od godz. 9-ej rano do godz. 11-ej wiecz. w dniu 7 grudnia od godz. 9-ej do godz. 10 rano. Obrady Zjazdu rozpoczną się o godz. 10 rano dnia 7 grudnia b. r.

Przypominamy wszystkim oddziałom, iż w myśl uchwały Rady Głównej z dn. 6 sierpnia b. r. oddziały, które nie uiszczą należności dla Sekretarjatu Centralnego, będą uważane za będące poza związkiem i przeto przedstawiciele ich na obrady zjazdu krajowego dopuszczeni nie będą.

Tymczasowy Sekr. Centr. Zw. Zaw.
Robotników Rolnych.

„Gazeta Warszawska“ pisze z powodu strajku aktorów w Poznaniu:

„Albo—albo. Albo aktorzy poczuwają się do godności artystów, czyli są zawodem wolnym, podobnie, jak malarze, muzycy, literaci, albo też uważają się za robotników i poczuwają się do koleżeństwa z fornalami“.

Kiedy ludek ubiega się o głosy podczas wyborów, to fornal jest wtedy szukanym obywatelem, szlachetnym pracownikiem, żywicielem ojczyzny i t. p. i t. p.

Pozatem jednak „koleżeństwo z fornalem“ jest czemś pogardy godnem...

Burżuazja gruntownie stara się utrzymać inteligencję pracującą na swoich wysługach, obrzydzając jej łączność z proletarjatem pracy ręcznej obłudnemi frazesami à la „Gazeta Warszawska“.

Znamiennem jest, że nietylko wiece chłopskie, zwoływane przez ludowców, ale nawet przez Narodowe Zjednoczenie Ludowe, domagają się obecnie rychłego zakończenia wojny.

Kronika sejmowa.

INTERPELACJA

posła Stanisława Łańcuckiego i tow. do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie konfiskaty pisma „Nowy Głos Przemyski“ w Przemyślu.

W n-rze „Nowego głosu przemyskiego“ z dnia 16 listopada r. b. został skonfiskowany przez prokuratorję państwa w Przemyślu artykuł p. t. „Echa wiecu sprawozdawczego posła Libermana“, następującej treści:

(Tu w interpelacji podano tekst sprawozdania policyjnego o przemówieniu tow. Libermana. Sprawozdanie to drukowaliśmy w „Robotniku“. Do tego sprawozdania „Nowy głos przemyski“ dołączył następujące komentarze, przytoczone również w interpelacji).

Starostwo przesłało tę niedołężnie ułożoną, rojącą się od fałszów i przekręceń relację do min. spraw wewnętrznych, które ją następnie pod L. P. P. 1467/1 z 22 października 1919 przekazało marszałkowi sejmu do wiadomości.

Intymat ten podpisał b. socjalista min. p. Wojciechowski.

Fakt ten jest niebywałą kompromitacją tych osobników z pośród personelu policyjnego, które skompromitowanie donosu spowodowały.

Bo merytorycznie sprawę biorąc to tylko chyba jakiś matołek albo drab tak mógł zrozumieć względnie świadomie przekręcić słowa Dr. Libermana, by na tej podstawie skonstruować arcychamski sam w sobie sprzeczny donos. Donos ten miał niby świadczyć o służbistości p. radcy Benoita.

Położył on niedawno wielkie zasługi około swej kompromitacji w sprawie p. Macieja Nowoświata. On to bowiem sprawę ową bolszewicką właściwie stworzył, spodziewając się prócz rozgłosu — uznania.

Sztuka się nie udała. P. Benoit się skompromitował gruntownie — jako świadek zaś przed Trybunałem wywierał wrażenie ubolewania godne. Sąd uwolnił p. Nowoświata. Intensywność wrażenia tego nie popuściła również w sprawie posła Dr. Libermana, w którego wywodach usiłował konfident p. Benoita doszukać się — tonów bolszewickich. Takiem było bowiem pragnienie najtajniejsze p. Benoita, który przecież w r. 1914/1915 szybko i uniżenie tu dostosował się do upodobań — rosyjskich.

Pozycja urzędnika, który prócz powyższych popełnił i wciąż popełnia inne... pomyłki jest niemożliwą do utrzymania.

Czynniki decydujące winny stąd wysnuć wnioski właściwe — i urzędnika takiego zastąpić siłą odpowiedniejszą.

Następca miałby może więcej powodzenia w fabrykowaniu niebezpieczeństwa bolszewickiego w mieście naszem.

Powyższy artykuł, jak widać z treści zawiera relację policyjną ze zgromadzenia sprawozdawczego posła Libermana, nadesłaną przez komisarjat policji do p. Marszałka Sejmu. Dodać należy, że treść skonfiskowanego artykułu zamieścił 6 listopada „Robotnik“, a 9 b. m. „Naprzód“, nie naraziwszy się na konfiskatę. Przeto postępek p. Prokuratora musi być uważany, jako bezprawne pogwałcenie wolności prasy.

Wobec tego podpisani zapytują, czy p. Minister skłonny jest pociągnąć do odpowiedzialności prokuratora za tego rodzaju samowolne postępowanie, oraz zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom?

Warszawa, dnia 20 listopada 1919 r.

Kronika polityczna.

Minister kolei żelaznych Eberhardt, zamianował dzisiaj dr. Witolda Banaszkiewicza szefem kolei śląskich z pełnomocnictwami dyrektora. Dr. Banaszkiewicz jest równocześnie upoważniony w imieniu rządu polskiego przez ministra Eberhardta, który działa w tym wypadku w porozumieniu z Prezydjum Rady Ministrów do złożenia deklaracji w sprawie żądań, jakie dyrekcja i cały personel kolei Koszycko-bogumińskiej, postawiły rządowi polskiemu, na wypadek jeżeli Śląsk Cieszyński przypadnie Polsce. Żądania personelu kolei Koszycko-bogumińskiej będą przez rząd polski uwzględnione w całej rozciągłości.

Z Ukrainy.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą:

Wskutek zaszłych wypadków przejścia gener. Tarnawskiego z częścią galicyjskiej armji na stronę Denikina, zajęły Denikinowskie wojska linję Żmerynka, Bar, Mohylów. Dnia 15 listopada b. r., zjawiły się konne patrole ochotników w okolicy Nowej Uszycy i okazała się konieczność przeniesienia siedziby rządu do Płoskirowa. Na skutek porozumienia naczelnej Komendy gł. atamana Petlury z naczelnem dowództwem wojsk polskich wydano rozkaz czasowego zajęcia Kamieńca Pod., z zatrzymaniem poprzedniej linji demarkacyjnej Zbrucza — jak również została popisaną umowa zawieszenia broni dn. 18 listopada b. r., na dalszych dni dziesięć.

Dnia 16 listopada b. r., poczęła się częściowa ewakuacja z Kamieńca do Płoskirowa, w mieście panował zupełny spokój, żadnych wykroczeń nie było. W nocy z 16 na 17 listopada b. r. o godzinie 12 przyjechały pierwsze samochody wojsk polskich, poczem nadeszła piechota. Gen. sztab. atamana Petlury w porozumieniu z kapitanem gen. sztabu wojsk polskich p. Czarnockim kierował całą akcją. Wszystkie instytucje i szkoły, oraz Uniwersytet funkcjonują normalnie, życie w Kamieńcu idzie zwykłym trybem. Wychodźcom z Galicji udzielają władze pozwolenia na powrót do tychże miejsc zamieszkania.

Cała brygada U. S. S. (białe ukraińskie legjony) pozostała pod rozkazami gł. atamana Petlury i odeszła na front w okolicę Płoskirowa. Do Płoskirowa przeniósł się gł. ataman Petlura z całym generalnym Sztabem.

Gazeta „Ukraina“ z 13 listopada b. r. donosi:

Dnia 10 listopada przybyli do Płoskirowa przedstawiciele połtawskiego gubernjalnego powstańczego centrum, które już oczyściło z wojsk Denikina miasto Połtawę i połtawszczyznę całą.

Z Kijowa donoszą: w rejonie Kaniowa operuje ukraiński oddział powstańców 1,000 piechoty i 5 armat. Na Czernihowszczyźnie na tyłach wojsk Denikina operują partyzanckie oddziały ukraińskich powstańców, niszcząc koleje i składy Denikina.

Rosja i Rumunja.

Z Winnicy donoszą:

W czasie zdradzieckich pertraktacyj generała Tarnawskiego z przedstawicielami naczelnego dowództwa armji Denikina poruszono sprawę przynależności Bukowiny i Besarabji. Delegaci Denikina oświadczyli, że te w przedwojennych granicach muszą powrócić do Rosji, która na podstawie 36 artykułu umowy z ententą z 1916 roku ma prawo do Bukowiny zamieszkałej przez ukraińską prawosławną ludnością — i wobec gwarancji międzynarodowego traktatu Rumuni nie mogą tych praw Rosji zaprzeczyć.

Wyszedł nr. 9—10 „Przedświtu“. Treść: 1) Nieco o teorji i praktyce socjalistycznej w chwili obecnej — J. F. Wolski. 2) Zagadnienie patrjotyzmu — Mieczysław Niedziałkowski. 3) P. Majewski, jako krytyk „kapitału“ Maksa — Bolesław Limanowski. 4) Myśli o socjaliźmie St. Żeromskiego, Karola Marksa, Jerzego Sorela, Jana Jauresa, Kazimierza Krauza. 5) Międzynarodówka — J. M. Borski. 6) Przegląd polityki zagranicznej — St. Krzycki. 7) Przegląd spraw polskich — M. Mirski. 8) Życie umysłowe i kulturalne — Z. F. i M. Baumgart. 9) Bibljografja — J. S.

Wielkie zwycięstwo socjalistów we Włoszech i Belgji.

Berlin, 22 listopada.

„Secolo“ donosi, że do izby włoskiej wybrano 160 socjalistów (dotychczas było 42), 137 liberałów, 98 katolików, 77 demokratów, 17 reformistów i dzikich, 9 republikanów, 8 zwolenników Giolittiego.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radj. st. warsz.). Omawiając wynik wyborów włoskich, oświadcza „Temps“, że wobec odniesionego znacznego zwycięstwa partja socjalistyczna przechodzi do rangi partji rządowej. „Popolo Romano“ wyraża przypuszczenie, że stronnictwa konstytucyjne, które będą posiadały większość liczebną, nie potrafią utworzyć zwartej większości rządowej. W następstwie tego będzie rząd zmuszony, jak przypuszcza „Popolo Romano“, szukać poparcia katolickiego stronnictwa ludowego.

Berlin, 22 listopada.

Z Brukseli donoszą, że katolicy utracili 24 mandaty, liberali — 10, zaś socjaliści zyskali — 35. Zdobyli mandaty wszyscy ministrowie oraz burmistrz Brukseli Maks, znany z czasów okupacji niemieckiej.

Bruksela, 22 listopada.

(P. A. T.). Nowa Izba deputowanych ma skład następujący: 72 katolików, 70 socjalistów, 34 liberałów, 9 bezpartyjnych. Do senatu wybrano 43 katolików, 30 liberałów, 20 socjalistów.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 22 listopada.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 22 listopada 1919 r.:

Front litewsko - białoruski. Na północno-wschodnim odcinku frontu działalność patroli wywiadowczych.

Na wschód od Lepla udatny nasz wypad na wieś Michalewo, gdzie rozbito dwie kompanje bolszewickie.

Front wołyński. Spokój.

W. z. Szefa Szt. Gen. (—) **Haller** pułk.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Paryż, 21 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Najwyższa Rada międzysojusznicza zgromadziła się w piątek przed południem w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem Pichona i rozpatrywała ponownie sprawę wschodniej Galicji w związku z referatem przedłożonym przez delegatów polskich p. Patka i p. Grabskiego.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). (Havas). „Le Temps“ zwraca się ostro przeciw stanowisku Lloyd George'a w sprawie Galicji Wschodniej, pisząc, że wszystkie mocarstwa sprzymierzone, z wyjątkiem jednego, chciały oddać Galicję Polsce. Tylko opozycja Lloyd George'a spowodowała rozwiązanie prowizoryczne, dające Polsce mandat na 25 lat. „Temps“ krytykuje nadzwyczaj ostro takie rozwiązanie, dające agitacji i propagandzie niemieckiej wolne pole na Wschodzie.

Wybory we Francji.

Wiedeń, 22 listopada.

Biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Paryża:

Z 626 posłów, mających być wybranymi, znane są rezultaty co do 548. Wybranych jest 31 konserwatystów, 73 liberałów, 120 progresistów, 117 republikanów, 52 radykałów, 72 społeczno - radykalnych, 6 socjalistów grupy eparatystycznej, 54 zjednoczonych socjalistów. Konserwatyści zachowali swoje mandaty, liberali zyskali 43, progresiści 73, republikanie 34, radykalni 6 mandatów. Stracili społeczno - radykalni 76, republikanie społeczni 8, zjednoczeni socjaliści 42 mandaty.

Wybory w Rumunji.

Bukareszt, 20 listopada.

(P. A. T.). Wybory do rumuńskiej Izby posłów wydały następujące rezultaty: 103 liberałów, 58 zwolenników partji chłopskiej, 67 nacjonalistów, 12 socjalistów, 7 progresistów, 7 zwolenników Averescu. W Siedmiogrodzie i nowoanektowanych obszarach Węgier wybrano 146 nacjonalistów partji Maniu i 46 opozycjonistów. Na Bukowinie wybrano 12 nacjonalistów, między innemi 2 Niemców, 1 Żyda, 1 Rusina. W Bessarabji 86 nacjonalistów i 28 z partji chłopskiej. W Kiszyniewie został wybrany socjalista. Pierwsza konstytuanta rumuńska łącznie z posłami z nowo nabytych obszarów zbiera się dzisiaj, to znaczy 20 b. m. Konstytuanta zajmie się w pierwszej linji obok rewizji konstytucji także i tem, czy Rumunja ma podpisać traktat w St. Germain i czy uzna granice przyznane Rumunji w dniu 12 czerwca 1919 r.

Rozwiązanie konferencji pokojowej.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). Ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej odbyć się ma w dniu 3 lub 4 grudnia. Po rozwiązaniu konferencji pokojowej kwestje przez nią nie załatwione, będą traktowane w drodze zwykłej przez reprezentację dyplomatyczną. Nowa konferencja pokojowa projektowana jest na luty roku przyszłego. Możliwe, iż na konferencji tej Stany Zjednoczone nie będą reprezentowane.

W sprawie traktatu pokojowego.

Wiedeń, 21 listopada.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Waszyngtonu: „New York Herald“ podaje z Paryża, że między rządem francuskim a angielskim odbyła się wymiana zdań w sprawie ewentualnych zmian w traktacie pokojowym w razie gdyby Stany Zjednoczone nie ratyfikowały go. Francja zamierza wówczas anektować zagłębie Saary oraz utrzymać na stałe okupację lewego brzegu Renu. Anglja zamierza wziąć w posiadanie wyspę Helgoland, Belgja zaś zgłosiła żądanie nowego wyprostowania granic. Zapłata odszkodowania wojennego przez Niemcy byłaby zabezpieczoną przez nowe postanowienia, ponieważ zachodzi obawa, że Niemcy w razie wycofania się Stanów Zjednoczonych nie wykonają przyjętych zobowiązań.

Wiedeń, 21 listopada.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu iskrowo: W trzech głosowaniach senat amerykański nie wyłonił większości niezbędnej dla przyjęcia lub odrzucenia traktatu pokojowego z zastrzeżeniami czy też bez nich. Wobec tego senat odroczył obrady na czas nieograniczony. Senator Lodge zgłosił wniosek, domagający się stwierdzenia, że z Niemcami nastąpił stan pokojowy. Wniosek przesłano komisji dla spraw zagranicznych.

Waszyngton, 20 listopada.

(P. A. T.). Przy definitywnem głosowaniu w senacie wniosek Lodgego został odrzucony 51 głosami przeciwko 41. Ratyfikacja traktatu pokojowego bez zastrzeżeń została odrzucona 53 głosami przeciw 28. Senat odroczył się następnie na czas nieograniczony.

O wykonanie traktatu.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radj. st. pozn.). W ministerjum spraw zagranicznych przystąpiono do pierwszej wymiany zdań z delegatami niemieckimi w Paryżu w sprawie protokułu, który przedstawiciele Niemiec mają podpisać. Protokuł ten odnosi się do tych klauzul zawieszenia broni, których Niemcy dotychczas nie wykonali.

O Ligę Narodów.

Carnavon, 20 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W dalszym ciągu swej mowy w Izbie Gmin Lord Robert Cecil oświadczył: Pokój z Niemcami niewątpliwie zostanie ustalony, albowiem dla jego ważności jest konieczną zgoda tylko trzech z pośród 5-ciu wielkich mocarstw, ale z drugiej strony należy stwierdzić, że w razie uchylenia się Ameryki od ratyfikacji traktatu, nie przyjmie ona żadnego mandatu względem któregokolwiek terytorjum. Ameryka, nie wstępując obecnie do Ligi Narodów, może w późniejszym okresie zostać jej członkiem jedynie na skutek odpowiedniej decyzji innych wielkich i małych państw, wchodzących w skład Ligi Narodów. W razie nienależenia Ameryki do Ligi Narodów, jej potęga i autorytet nie stałyby po za żadnem z postanowień traktatu, nad którego opracowaniem jej prezydent tyle poświęcił swej pracy i wysiłku. W ten sposób Ameryka powróciłaby do swej dawnej polityki pielęgnowania swej izolacji i pozostawienia reszty świata swemu własnemu biegowi.

Londyn, 20 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Daily Chronicle“ pisze: Jak się zdaje, pozostały tylko obecnie dwie alternatywy: albo Stany Zjednoczone będą ratyfikowały traktat w zmodyfikowanej postaci, pozostając mianowicie poza nawiasem względem traktatu Ligi Narodów, albo też prezydent Wilson zdecyduje się na ratyfikację warunkową, uzależniając ostateczne załatwienie sprawy od wyniku najbliższych wyborów do amerykańskich ciał reprezentacyjnych. Przy obu alternatywach inne narody, organizując Ligę Narodów, zrobią najwłaściwiej, gdy pójdą po raz ustalonej drodze w ciągu kilku lat bez współudziału Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń, 21 listopada.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi iskrowo dnia 20 b. m. z Brukseli: Dnia 1 grudnia odbędzie się tu konferencja wszystkich tych związków krajów koalicyjnych i neutralnych, które utworzyły się celem założenia i dalszego rozwoju Ligi narodów. Wszystkie państwa koalicyjne, sprzymierzone, jakoteż neutralne, wyślą znane osobistości na tę konferencję.

Wstąpienie Szwajcarji do Ligi Narodów.

Berno, 19 listopada.

(P. A. T.). Szwajcarska Agencja Telegraficzna: Rada narodowa w głosowaniu imiennem uchwaliła 128 głosami przeciwko 43 głosom, wstąpienie Szwajcarji do Ligi Narodów. Uchwała ta podlega referendum.

Przymierze angielsko-francuskie.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radj. st. pozn.). We czwartek nastąpiła w ministerjum spraw zagranicznych wymiana dokumentów, odnoszących się do zapewnienia pomocy ze strony Anglji w razie, gdyby Francja została zaczepiona przez Niemcy bez prowokacji z jej strony. Wymiany dokonali: sir Crove ze strony Anglji i Pichon ze strony Francji. Po wymianie dokumentów ratyfikacji panowie Crove i Pichon spisali odnośny protokuł, konstatujący, że dokumenty były sporządzone w formie należytej.

Serbja traktat z Austrją podpisała.

Nauen, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd białogrodzki upoważnił przedstawicieli Serbji na konferencji pokojowej do podpisania traktatu z St. Germain.

Przesilenie rządowe w Czechach.

Praga, 22 listopada.

(P. A. T.). Czeskie Biuro prasowe donosi z Budapesztu: Konferencja Huszara z przedstawicielami partji socjalistycznych zakończyły się niepowodzeniem, nie powiodło mu się bowiem przyczynić się do rozwiązania przesilenia rządowego. Nie jest wykluczone, że Huszar zrzeknie się misji utworzenia gabinetu.

Reforma wyborcza w Danji.

Nauen, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd duński wniósł do Rigsdagu nową ustawę wyborczą, na podstawie której prawo głosu przy wyborach do Folketingu przyznane zostaje wszystkim, którzy skończyli 25 lat. Oprócz tego ma być ustanowione prawo, mocą którego obecny parlament zostanie rozwiązany. Rząd duński planuje zatem, reorganizację całego systemu wyborczego i zamierza przeprowadzić nowe wybory: związane to jest z przejęciem przez Danję północnego Szlezwiku.

Lloyd George a Rosja.

Nauen, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Odpowiadając w Izbie gmin na interpelację jednego z posłów zaznaczył Lloyd George, że w Londynie odbędzie się prawdopodobnie w niedługim czasie międzynarodowa konferencja, mająca na celu omówienie sytuacji w Rosji.

Berlin, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W sprawie zwołania międzysojuszniczej konferencji, celem rozwiązania problemu rosyjskiego oświadczył w Izbie gmin Bonar Law, że taka konferencja będzie napewno zwołana, ale terminu jej zwołania dziś jeszcze nie można oznaczyć.

Amnestja.

Gazeta „Ukraina“ donosi:

Moskwa, 8 listopada r. b.

W dzień drugiego rocznego święta komunistycznej rewolucji Wszechrosyjski centralny komitet uchwalił ogłosić szeroką amnestję. Dziesiątki tysięcy ludzi wypuszczono na wolność, innym skrócono karę tak, że w żadnym wypadku kara nie przekracza 5 lat.

Konstytucja dla Egiptu.

Wiedeń, 21 listopada.

(P. A. T.). Wied. Biuro Koresp. donosi z Londynu, że rząd angielski ogłosił wczoraj w Kairze proklamację, w której zapowiada Egiptowi nadanie konstytucji.

Zakończenie strajku.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Strajk w wielkich magazynach paryskich został ukończony.

Szykany czeskie.

Cieszyn, 22 listopada.

(P. A. T.). Do jakich szykan dochodzą Czesi wobec Polaków, świadczy fakt, że w niedzielę w Porębie (w Zagłębiu węglowem) uniemożliwili Polakom przedstawienie teatralne, grożąc rozbiciem lokalu granatami ręcznemi.

O 7-io godzinny dzień pracy.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). (Havas). W sprawie obecnego stanu zatargu pomiędzy zarządami kopalń a górnikami komunikują: Wobec niezgodzenia się przedsiębiorców na 60% podwyżki płac górnicy zgadzają się na podwyżkę 40 proc., przedsiębiorcy obstają w dalszym ciągu przy 20 proc. Ponadto górnicy wystawili żądanie 7-godzinnego dnia pracy.

Klęska aprowizacyjna w Ostrowcu.

Ostrowiec, 22 listopada.

(Telegram własny).

Do Związku Polsk. Posłów Socjalistycznych. Interwenjujcie o chleb, opał i pracę. Nędza panuje zastraszająca, urzędy nic nie robią. Paskarze grasują. Ceny zboża dochodzą do 1200 kor. za cetnar metryczny. Rządowe ceny nie są uznawane. Czekamy na odpowiedź.

Robotn. Stow. Bodzechów.

Kwestja opału w Poznaniu.

Poznań, 21 listopada.

(P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu poznańskiej rady miejskiej omawiano obszerniej sprawę zaopatrzenia miasta w opał. W dyskusji podnoszono, że niemieccy urzędnicy kolejowi uprawiają na wielką skalę sabotaż materjału kolejowego, co zmniejsza sprawność dowozu opału. Rada miejska poleciła magistratowi, aby przesłał władzom kolejowym propozycję w tej sprawie, zwłaszcza w kierunku ściślejszej kontroli handlarzy węgla, nabywających węgiel drogą nielegalną.

Komisarz Gdański.

Nauen, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Tymczasowy komisarz naczelny państw sojuszniczych dla miasta Gdańska Sir Reginald Tower przybył w piątek rano do Gdańska. Dnia poprzedniego był on w Berlinie w ministerjum spraw zagranicznych.

Pisma niemieckie przypominają, że w r. 1898 był Tower przydzielony do angielskiego poselstwa w Berlinie, z Berlina udał się najpierw do Waszyngtonu, a następnie do Pekinu, później był posłem w Sjamie. W roku 1903 powrócił do Niemiec i pełnił w Monachjum funkcje posła dla Bawarji i Wirtembergji. Stosunki niemieckie nie są mu zatem obce.

Z prowincji.

Zgierz.

(Korespondencja własna).

Dnia 11 listopada odbył się wiec sprawozdawczy ze Zjazdu oświatowego w Krakowie w obecności 400 zebranych.

Jako delegat ze Zgierza na Zjazd Ośw. w Krakowie, referował tow. Filipowicz.

Piętnując straszne zdziczenie charakterów ludzkich, wykazując zło, jakie ogarnęło społeczeństwo, jasno określił cele I Zjazdu Ośw. w Krakowie, jego zadania i pracę, której wykonanie zależeć będzie od usilnej współpracy ogółu.

W pięknie streszczonym podaniu M. Mańkowskiego, przedstawił obraz nauki socjalistycznej, zaznaczając przytem, że urzeczywistnienie jej nastąpi wtedy, kiedy wszyscy moralnie będą wyrobieni i przygotowani.

Rozumiejąc doniosłe znaczenie I Zjazdu Ośw. w Krakowie, jednogłośnie przyjęto rezolucję Zjazdu Ośw., kończąc zebranie okrzykami „Precz z wojną“ i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Żyrardowska R. D. R. N. S. na plenarnem posiedzeniu z dnia 14 listopada r. b. przyjęła następującą rezolucję:

Zważywszy, że na klasę robotniczą knuje się zamach i że zdobycze osiągnięte za czasów Rządu ludowego są poważnie zagrożone, R. D. R. N. S. oświadcza, iż klasa robotnicza z całą energją i stanowczością odeprze wszelkie próby żywiołów reakcyjnych, zmierzających do odebrania ludowi pracującemu zdobyczy osiągniętych za czasów Rządu ludowego.

Ż. R. D. R. N. S. stwierdza, że klasa robotnicza nie pozwoli na żadne spaczenie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, jak również uprzedza działaczy monarchicznych, że próby wprowadzenia do Polski monarchji byłyby sygnałem do nieubłaganej wojny domowej.

Ż. R. D. R. N. S. stwierdza, iż 8-mio godzinny dzień pracy zdobyty bezpośrednio przez klasę robotniczą a zadekretowany przez Rząd Ludowy, jest zdobyczą, za którą szereg lat lała się krew robotnicza i której klasa robotnicza wyrwać sobie nie pozwoli.

Ż. R. D. R. N. S. wzywa cały proletarjat Polski, aby się miał na baczności, organizował pod czerwonym sztandarem dla przeciwstawienia się w każdej chwili wszelkim zakusom reakcji na klasę robotniczą, oraz do prowadzenia walki o całkowite zwycięstwo proletarjackie.

Ze spraw nauczycielskich.

Magistrat m. st. Warszawy uchwalił w dn. 12 b. m. za Nr. 1248 wypłacać nauczycielom szkół miejskich dodatki w czasie między 1 i 3-im każdego miesiąca z góry.

W miesiącu ubiegłym dodatki te wyjątkowo wypłacone były we właściwym terminie.

Za miesiąc listopad zaś magistrat dodatków dotąd, t. j. do dn. 20 listopada nie wypłacił. Wobec tego Komisja Nadzorcza do spraw nauczycielskich najenergiczniej protestuje przeciw niedotrzymywaniu przez magistrat umów i uchwał w stosunku do nauczycielstwa.

Prezydjum Komisji Nadzorczej:
K. Mamezar.
A. Lewandowski.

Warszawa, dn. 21 listopada 1919 r.

Wiec ogólnonauczycielski, który ze względów niezależnych od organizatorów nie mógł się odbyć w dn. 16 listopada, odbędzie się w niedzielę dn. 23 b. m. o godz. 4-ej po poł. w sali gimnastycznej szkoły Nr. 34 przy ul. Drewnianej Nr. 8.

Prezydjum Komisji Nadzorczej:
K. Mamezar.
A. Lewandowski.

Warszawa, dn. 21 listopada 1919 r.

Nowy statut Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Projekt opracowany przez Tymczasowy Centralny Sekretarjat Związku.

Na zjeździe krajowym związku, odbytym dn. 8 i 9czerwca r. b. przyjęto uchwałę, aby sprawę zmiany statutu polecić specjalnej komisji. Komisja ta do czasu strajku żadnych materjałów nie przygotowała. Po strajku Tym. Centr. Sekretrajtu związek opracował nowy projekt statutu. Projekt ten będzie rozpatrywany na najbliższym zjeździe Związku Zaw. Rob. Rolnych.

I. Nazwa, siedziba i teren działalności.

§ 1. Stowarzyszenie nosi nazwę „Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej“.

§ 2. Siedzibą Związku jest miasto st. Warszawa, terenem działalności Związku jest Republika Polska.

II. Cel i sposoby działania.

§ 3. Związek Zawodowy Robotników Rolnych ma na celu obronę materjalnych, moralnych i prawnych interesów robotników rolnych, zapewnienie swym członkom lepszych warunków pracy i ekonomicznego bytu, podniesienie poczucia godności osobistej, solidarności, oraz poziomu moralnego i umysłowego swych członków.

§ 4. Powyższe cele Związek osiąga przez:

a) opracowywanie podstawowych warunków najmu, zawieranie umów zbiorowych (cennikowych), pośredniczenie przy rozstrzyganiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i robotnikami rolnymi, reprezentowanie swych członków nazewnątrz i obronę ich interesów we wszystkich sprawach, wynikających ze stosunków pracy najemnej;

b) zakładanie instytucji, mających na celu samopomoc, jak: biur pośrednictwa pracy, kas strajkowych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, współdziałanie przy zakładaniu kooperatyw spożywczych i t. p.;

c) udzielanie członkom zapomóg, pozbawionym w razie strajku pracy i znajdującym się w nagłej potrzebie;

d) udzielanie swym członkom porad prawnych;

e) szerzenie oświaty zawodowej i ogólnej przez zakładanie bibljotek, czytelni, urządzanie wykładów, pogadanek, odczytów, wydawanie pism, broszur, książek i t. p.;

f) dostarczanie swym członkom rozrywki przez urządzanie widowisk, zabaw, wycieczek, organizowanie chórów, orkiestr i t. p.;

g) otwieranie Oddziałów Związku na prowincji, wynajmowanie odpowiednich lokali, nabywanie i posiadanie na zasadzie praw obowiązujących ruchomości i nieruchomości, zawieranie wszelkiego rodzaju umów, bronienie swych interesów przez pełnomocników i t. p.

§ 5. Związek Zawod. Rob. Rolnych wchodzi w skład Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych i przez Komisję Centralną należy do Międzynarodówki Zawodowej.

§ 6. Działalność swą Związek jako bezpartyjny, prowadzi samodzielnie, kierując się międzynarodowemi zasadami walki klasowej proletarjatu.

III. Skład Związku, prawa i obowiązki członków.

§ 7. Członkami Związku Zawodowego Robot. Rolnych mogą być robotnicy płci obojga bez różnicy przekonań politycznych, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych w charakterze robotników o ile ukończyli lat 16 i nie są obciążeni zarzutami natury moralnej.

Uwaga: Członkowie Związ. Zawod. Robot. Rolnych do lat 18-tu nie mogą być obierani na żadne urzędy w Związku.

§ 8. Członek Związku płaci przy wstąpieniu wpisowe wysokości 1 mk. (2 kor.), oraz składkę członkowską wysokości 1 mk. (2 kor.) miesięcznie i otrzymuje bezpłatnie członkowską książeczkę z pieczęcią Zarządu Oddziału.

Uwaga: Przy przechodzeniu z innego Oddziału Związku członek zwolniony jest od wpisowego.

§ 9. Członek Związku może być wykluczony na mocy uchwały Koła Miejsc., jeżeli:

a) zalega w ciągu 2-ch miesięcy w opłacaniu składek; b) nie stosuje się do statutu, uchwał lub regulaminów Związku; c) postępowaniem swojem szkodzi Związkowi lub uwłacza jego godności.

Uwaga 1: Wykluczony przez Zarząd Koła względnie delegata, ma prawo odwołać się do najbliższego zgromadzenia walnego członków Koła Miejscowego. Usunięty przez Koło Miejscowe może odwołać się do Zarządu Powiatowego, lub nawet do Zarządu Głównego.

Uwaga 2: Wykluczony lub ustępujący członek nie ma prawa do majątku lub funduszów Związku.

§ 10. Każdy członek Związku ma prawo:

a) pobierać przewidziane przez regulamin zapomogi; b) korzystać ze wszystkich urządzeń Związku; c) brać udział w zebraniach Oddziału Związku i w wyborze delegatów na Zjazd; d) być wybranym na wszystkie urzędy Związku; e) zgłaszać wnioski do Zarządu i na zebrania ogólne.

§ 11. Obowiązki członków są następujące:

a) przyczyniać się w miarę możności do rozwoju Związku i wystrzegać się wszystkiego co mogłoby mu przynieść szkodę; b) wypełniać wszystkie funkcje przez Związek powierzone;; c) płacić regularnie składki członkowskie z góry; d) wypełniać przepisy ustawy i postanowienia organów Związku.

(D. c. n.).

Echa zamknięcia Klubu Proletarjackiego.

Do Ministerjum spraw wewnętrznych złożony został następujący protest w imieniu Związków zawodowych i Stow. robotniczych:

Dnia 12 paźdz. r. b. Zarząd Pierwszego Bezpartyjnego Klubu Proletarjackiego został przez funkcjonarjusza policji miejskiej okręgu 7-go zawiadomiony o bezwzględnem zakazaniu na przyszłość działalności Klubu.

Jak widać z polecenia z dnia 7 listop. r. b. pod nr. 1a 30447, nadesłanego od komendanta policji państwowej przez Ministerjum spraw wewnętrznych, powodem do takowego rozporządzenia miało posłużyć odmówienie ze strony Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdzenia statutu Klubu.

Ze względu na to, iż: 1. Pierwszy Bezpartyjny Klub Proletarjacki był złożony w dniu 12-go stycznia r. b. i statut do zatwierdzenia był wysłany do Ministerjum spraw wewnętrznych przez zarząd Klubu dnia 23 sierpnia r. b., czyli 4 miesiące temu; 2. Zarząd Klubu nie był zawiadomiony przez Ministerjum spraw wewnętrznych w okresie 4-miesięcznym o jakichkolwiek pożądanych zmianach w statucie; 3. Istnienie i dotychczasowa działalność Klubu nie była kwestjonowana przez Ministerjum spraw wewnętrznych — wobec powyższego niżej podpisane Związki zawodowe i instytucje społeczno-robotnicze składają kategoryczny protest przeciw bezprawnemu i niczem nieuzasadnionemu zarządzeniu Ministerjum spraw wewnętrznych i żądają natychmiastowego cofnięcia poprzedniego rozporządzenia Ministerjum spraw wewnętrznych.

Nieuwzględnienie powyższych żądań ogół robotniczy nie będzie inaczej kwalifikować, jak zamach na robotniczą placówkę kulturalno - oświatową i nie cofnie się przed żadnemi środkami, aby stanąć w obronie takowej.

Podpisane:

Zarząd Główny Związku metalowego Rzplitej Polskiej, Oddział Warsz. Zw. zawod. metalowców, Związek kapeluszników, Związek zawod. szewców i kam., Związek zaw. młynarzy, Zw. zaw. kucharzy, Zw. zaw. rob. niefachowych, Scena i Lutnia Robotnicza i wiele innych.

Z życia partji.

Towarzyszki i towarzysze! Konferencja przedstawicielek pracy partyjnej wśród kobiet odbędzie się nieodwołalnie 7 i 8 grudnia.

Centralny Wydział Kobiecy, przyznając zupełną słuszność tym towarzyszkom, które uważają, iż przesunięcie tego terminu na styczeń byłoby pożądane ze względu na lepsze przygotowanie konferencji, nie uważa jednak za możliwe uwzględnić ich życzenia.

Zadaniem obecnego Wydziału, który nosi charakter tymczasowy, ponieważ w skład jego z konieczności mogły wejść tylko towarzyszki z Warszawy, jest głównie zwołanie konferencji.

Wszelka inicjatywa jego w sprawie organizowania pracy jest na razie, jeżeli nie zupełnie wstrzymaną, to w każdym razie bardzo ograniczoną.

Sprawa tak doniosłej wagi, jak wydawanie pisma dla kobiet, czeka na decyzję konferencji.

Uważając więc, że odkładanie konferencji równa się zawieszeniu na taki sam okres czasu pracy, dla której Wydział został powołany, wzywamy towarzyszki i towarzyszy ze wszystkich dzielnic, aby, korzystając z pozostałego jeszcze czasu, starali się dotrzeć wszędzie, gdzie praca wśród kobiet już istnieje, lub zapoczątkowaną być może, wyborów delegatek dopilnowali, wnioski na konferencję przygotowali.

Nie zapominajmy, że konferencja ma stanowić punkt wyjścia dla tak doniosłej pracy, jak socjalistyczne uświadomienie kobiet, bez którego zwycięstwo proletarjatu jest nie do pomyślenia.

Centralny Wydział Kobiecy.

Centralny Wydział kulturalno-oświatowy. Najbliższe zebranie prezydjum Centralnego Wydziału kulturalno-oświatowego odbędzie się dnia 24-go b. m. o g. 7 w lokalu „Robotnika“.

Do piekarzy dzielnicy Jerozolimskiej! Dziś o godz. 2 i pół pp. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie piekarzy w sprawach zawodowych. Stawcie się licznie!

Do metalowców dzielnicy Jerozolimskiej! W poniedziałek dn. 24 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie Koła metalowego P. P. S. Na porządku dziennym odczyt.

Do członków egzekutywy O. K. R.! W poniedziałek o g. 11 rano odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R. Proszeni są o przybycie towarzysze: Fidziński, Łuba i Żerkowski.

Z dzielnicy Mokotowskiej. Z powodu niewynajęcia sali, zapowiedziany na jutro odczyt towarzysza Perla „O Słowackim“ nie odbędzie się.

Konkurs.

Centralny wydział kulturalno - oświatowy, niniejszym komunikuje, iż są do objęcia w Wydziale posady instruktorów kulturalno - oświatowych. Warunki przyjęcia: należenie do partji i wylegitymowanie się z pracy kulturalno - oświatowej. Kandydaci winni na piśmie zgłosić swą kandydaturę, załączając życiorys, oraz nazwiska osób, na które mogą się powołać. Podanie należy skierowywać do sekretarjatu Wydziału. Adres: Warszawa, Warecka 7. Centralny Wydział Kulturalno - Oświatowy.

Pisma partyjne proszone są o przedruk niniejszego.

Z ruchu robotniczego.

Odwołanie zebrania b. więźniów politycznych. W niedzielę miało się odbyć zebranie b. więźniów politycznych, wobec jednak zakazu milicji zebranie nie odbędzie się.

Sekcja składaczy maszynkowych. Dziś w niedzielę o godz. 3 pp. odbędzie się ogólne zebranie Sekcji w lokalu Związku zaw. drukarzy, Bednarska 24.

Z. P. M. S. W niedzielę dn. 23 list. r. b. o g. 4 pp. odbędzie się w Al. Jerozol. 56, m. 3, zebranie dyskusyjne z referatem na temat: „Zadania młodzieży w chwili obecnej“. Wstęp tylko dla członków Z. P. M. S. i zaproszonych gości.

Masówka oddziału warszawskiego Związku Młodzieży Socjalist. odbędzie się tegoż dnia i w tymże lokalu zaraz po skończonem zebraniu dyskusyjnym (godz. 5½). Obecność wszystkich członków organizacji — konieczna.

„Związkowiec“. Wyszedł z druku nr. 4—5 (8—9) „Związkowiec“. Organ komisji centralnej klasowych związków zawodowych. Redakcja i administracja: Warszawa, Chłodna 10, czynna od g. 11—1 w południe.

Przeciwko niszczeniu drzewa budulcowego i stolarskiego. Na ogólnem zebraniu Sekcji drzewnej przy Centr. Zw. zawod. pracown. handlowych z dnia 13 b. m. przyjęto uchwałę, protestującą przeciwko barbarzyńskiemu niszczeniu materjału budowlanego i stolarskiego przez sprzedawanie go na opał, gdy drzewa opałowego nie brak.

Sprzedawanie materjału budowlanego i stolarskiego na opał niszczy i tak zrujnowany nasz przemysł i przysparza w dzisiejszych krytycznych czasach całe falangi bezrobotnych.

Uchwała powyższa porusza ważną sprawę, na którą winny baczną zwrócić uwagę czynniki miarodajne.

Życie gospodarcze.

Korona idzie gwałtownie w górę. „Dzień“ lwowski pisze:

Wobec braku not koronowych w Małopolsce, banki i instytucje finansowe znalazły się w przykrej sytuacji, to też delegacja banków udała się do ministra Bilińskiego, celem obmyślenia sposobów zaradzenia brakowi środków płatniczych w Małopolsce. Wobec tego, że rząd gwałtownie poszukuje koron, kurs koron w Warszawie podskoczył z 48 marek na 59 marek. Odpowiednio spadła cena marek w Warszawie na 160 do 170 koron.

We Lwowie utrzymują się jeszcze marki w cenie około 180 kor., w Krakowie 175 kor. O ile rząd będzie nadal skupywał w Warszawie noty koronowe, nie jest wykluczone, że marki spadną w kursie na 160, a nawet 150 koron.

Produkcja węgla w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim wynosiła w lipcu r. b. 619,532 tony (1 tona — 60 pudów), w sierpniu 562,816 t., we wrześniu 678,483 t. Produkcja koksu w lipcu — 147,484 t., w sierpniu 114,328 t., we wrześniu 107,810 t. Liczba robotników we wrześniu wynosiła: na kopalniach 40,625, na koksowniach—4,403. Z produkcji wrześniowej wysłano: do Polski 75,262 t., do Austrji 25,865 t., do Słowacji 19,405 t., do Włoch 5,088 t., do Jugosławji 1,901 t., do Węgier 113 ton.

Stosunki gospodarcze belgijsko-czeskie. Dziś przyjeżdża do Pragi komisja belgijskich przemysłowców. Zadaniem jej jest uregulowanie eksportu z Czecho-słowaczyzny do Belgji.

Kronika.

Skazanie paskarza na śmierć. Sąd w Cieszynie na podstawie obowiązującego tam kodeksu austrjackiego, skazał na śmierć miljonera z Przemyśla, Brotheima, który był wspólnikiem w kradzieży butów i odzieży dla wojska, popełnionej przez por. Leję.

Przestępstwo Brotheima kwalifikowano, jako działanie przeciw sile zbrojnej.

Naczelnik Państwa wyrok zatwierdził.

Przeciwko wyzyskowi spekulantów węglowych.

Na skutek polecenia władz kolejowych, od dnia 31-go października r. b. przyjmowały nadawcze stacje węglowe Dyrekcji kolejowej warszawskiej — ładunki węgla, zwiększone o 10% ponad siłę nośną wagonów.

Obecnie zarządzenie to zostało rozszerzone także i na Dyrekcję kolejową radomską, t. j. na cały obszar b. Kongresówki.

Państwowy Urząd węglowy podając powyższe do wiadomości odbiorców węgla — ostrzega ich przed wyzyskiem niesumiennych spekulantów, którzy, przypisując swoim staraniom zwiększenie naładunków węgla dla poszczególnych odbiorców, wyłudzają od nich za to opłaty.

(a) **Aprowizacja miast.** Na zjazd organizacyjny Tow. aprowizacji miast Polski i ziem wschodnich magistrat wybrał w charakterze przedstawiciela miasta st. Warszawy pp. W. Malinowskiego, wiceprezydenta, i A. Barykę i S. Hirszla.

I nafta drożeje. Wobec podniesienia się kosztów przewozu nafty ze składu centralnego do poszczególnych sklepów, cena nafty podniesiona zostaje o 10 fen. na funcie, t. j. funt nafty obecnie kosztować będzie 65 fen.

Z Rady miejskiej Specjalne posiedzenie plenarne Rady m. stoł. Warszawy odbędzie się w dn. 24 listopada (poniedziałek) r. b. o godz. 7-ej pp. w sali posiedzeń Rady.

(a) **O nową podwyżkę.** Wobec panującej niezmiernie drożyzny, urzędnicy instytucji państwowych występują z petycją o nową podwyżkę, ponieważ otrzymane pensje nie pokrywają wydatków na utrzymanie rodzin. O takąż podwyżkę domagają się również ponownie urzędnicy magistratu.

U handlowców. W poniedziałek dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych, Zielna 25, ogólne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa dnia odpoczynkowego.
2. Uzupełnienie składu Sądu koleżeńskiego.

Z Kursów dla dorosłych. W niedzielę, dn. 23 b. m. staraniem Kursów dla dorosłych odbędą się następujące odczyty i wycieczki:

1) „Nad brzegiem polskiego Bałtyku“ — p. A. Druszczówna — Drewniana 8, godz. 5 po poł.

2) „Sprawa robotnicza a przyszłość Polski“ — H. Hulanicki — Polna 30, godz. 5 po poł.

3) „Jakie zmiany zachodzą dziś na świecie“ — J. Jahołkowska — Nowy Świat 22, godz. 4 i pół po południu.

4) „Życie w krainie wiecznych lodów“ — W. Haberkantówna — Chłodna 11, godz. 6 po poł.

5) „O naszych losach“ — P. Maciejowska — Inżynierska 10, godz. 5 po poł.

6) „Życie w krainie wiecznych lodów“ — M. Zadarnowska — Tarczyńska 11, godz. 5 po poł.

7) „Z biegiem Wisły“ — M. Rzewuska — Szeroka 17, godz. 5 po poł.

8) „Polska za Jagiellonów“ — J. Kochanowska — Parafjalna 39, godz. 5 po poł.

9) Wycieczka na Zamek — prowadzi p. A. Grodecka. Punkt zborny przy Muzeum o godz. 11 rano.

10) Wycieczka do Zachęty — prowadzi p. J. Brzeziński. Punkt zborny w przedsionku Zachęty o godz. 10 rano.

Wejście na odczyt dla każdego po 20 fen., w wycieczce biorą udział tylko słuchacze.

Ze Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz. Dnia 23 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się staraniem Związku lekcja wzorowa z języka polskiego w szkole przy ul. Koszykowej 31. Prosimy o liczne przybycie.

Odczyty o Ekspresjonizmie. Drugi z cyklu odczytów „O Ekspresjonizmie“ wypowie w środę, 26 b. m. Adam Dobrodzicki w Klubie Artystycznym (Hotel Polonja). Początek o godz. 8-ej wiecz.

Do 21 warszawskiego pułku piechoty można wysłać dla pp. oficerów i żołnierzy paczki świąteczne, które zostaną wysłane przez specjalnych kurjerów. Paczki i listy należy składać do 6 grudnia włącznie u p. Janiny Staniszewskiej, ulica Mokotowska 59 m. 5.

Sprawa Michlera. W związku z nadużyciami w młynie K. Michlera przy ul. Wolskiej nr. 40, na zasadzie porozumienia się p. komisarza Min. apr. przy Mag. m. st. Warszawy z p. komisarzem rządu został aresztowany Julian Tauer, dysponent firmy K. Michler.

Dnia 20 b. m. wszystkie akty sprawy Michlera wraz z wnioskami komisarza Min. apr. przy Magistracie m. st. Warszawy, skierowano do p. komisarza rządu dla wymierzenia kary administracyjnej, przewidzianej Ustawą sejmową z dnia 29 lipca r. b., oraz przesłania sprawy Władzom prokuratorskim.

(m) **Bratobójstwo.** Do mieszkania pp. Rybickich przy ul. Czerniakowskiej 139, przyszedł zięć ich, żołnierz W. P., Bolesław Piekut, przyczem swój karabin nabity postawił w kącie. Po chwili 14-letni syn Rybickich Aleksander wziął karabin, zaczął go oglądać i manipulować na wszystkie strony.

Nagle padł strzał i kula ugodziła w szyję na wylot 25-letniego brata Rybickiego, Stanisława, z zawodu piekarza, który przed przybyciem lekarza Pogotowia życie zakończył.

(m) **Zaczadzenie.** Przy ul. Nowomiejskiej 10, zaczadziała wyrobnica, 35-letnia Marjanna Wójcicka, którą doprowadził do przytomności lekarz Pogotowia.

(m) **Przy pracy.** Franciszek Kosiński, lat 25, (Brzozowa 22) w czasie pracy na robotach publicznych pod cytadelą, został uderzony kawałkiem drzewa (klinem) w prawe oko, które wypłynęło. Ofiarę wypadku Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

(m) **Nagły zgon.** W obrębie dworca kolei Wiedeńskiej na posterunku nr. 5, zmarł nagle szeregowiec straży kolejowej, Tadeusz Wodzyński. Zwłoki przewieziono do prosektorjum przy szpitalu Wolskim.

(m) **Śmiertelny wypadek.** Na stacji Rembertów do przechodzącego pociągu towarowego niezatrzymującego się na stacji, wyszedł dyżurny pomocnik zawiadowcy, Mieczysław Osiński, zapytując się maszynisty dokąd jedzie. Otrzymawszy odpowiedź, Osiński odwrócił się w stronę stacji i w tym trakcie został uderzony w głowę przez otwarte drzwiczki wagonu-węglarki. Od uderzenia tego Osiński wpadł pod koła wagonu, które obcięły mu nogi i lewą rękę. W drodze do Warszawy Osiński zmarł.

(m) **Zamach samobójczy.** Na rogu ul. Obożnej i Topiel 28-letni mężczyzna, szofer, będąc w stanie nietrzeźwym, otruł się sublimatem. Pomocy desperatowi udzielił lekarz Pogotowia.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. „Twarz i Maska“, komedja w 3 aktach L. Chiarellego, przekład z włoskiego Włodzimierza Perzyńskiego. Reżyserował Leonard Bończa.

Komedja ta stoi na pograniczu farsy. Dzięki efektowi śmierci, która w ciągu całego utworu czyha za sceną, aczkolwiek nikomu właściwie z osób pokazywanych nie grozi, powiodło się autorowi wydobyć kilka bardzo dowcipnych scen. Treść krąży około zagadnienia: żyć dla ludzi czy dla siebie? Być sobą, czy wkładać maskę, jakiej od nas domaga się opinja.

Hrabiostwo Graziano kochają się. Pani jednak powinęła się nóżka. Była to pomyłka. Ale hrabia patrzy na siebie oczyma opinji. Jest śmieszny. Mąż „rogaty“. To go boli bardziej, niż zdrada żony. Trzeba być „męskim“! — mówi świat.

Hr. wygania żonę. Przed „światem“ udaje, że ją zabił. Idzie do więzienia, uwalniają go dzięki obronie adwokata, którym jest — kochanek żony. Ale żona nagle wróciła. Komedja wychodzi na jaw — ponieważ hrabia kochając żonę, nie może jej drugi raz wypędzić, tak, jak nie mógł jej zabić. Teraz jest już tak śmieszny, że taka kobieta powinnaby go porzucić.

Czy zdrada jest Zdradą? Czy może być tragedją? Autor twierdzi, że nie. I my, w tym wypadku, musimy się zgodzić z autorem. Figury drobne, miłe, obojętne; konflikty banalne ale zrecznemi skrótami przebiegające; kilka sytuacji rzeczywiście komicznych. Ot, biedacy, którym życie płynie od flirtu do flirtu, od grzeszku do grzeszku, zresztą, jak świat każe w „masce“ — „prawdziwi“, „podobni“, takim jest świat... Ano żyjcież sobie, chociaż chciałoby się tych bawidamków skazać na... pracę. Oni właściwie nie istnieją. Maska zrosła się z ich prawdziwem obliczem.

P. Brydziński najmniej ma w swym talencie humoru i lekkości, lecz artysta ten z dużą kulturą nigdy nie razi. Jest tak serjo, że trudno się zeń śmiać. P. Solska zawsze czaruje. Każdy ruch obmyślany, każde mrugnięcie powiek — mówi. Zaczyna się wierzyć w potrzebę istnienia takiej nawet jakiejś hrabiny (ona jedyna zresztą jest sobą i to jej istnienie usprawiedliwia). Bo trzeba dodać, że utwór to autora z Włoch, gdzie tragedje miłosne często się zdarzają. Cyniczny nasz autor uważa wbrew Sthendalowi, że w tych namiętnościach więcej jest nakazu, przymusu, opinji, obyczaju, gestu — niż żywiołu. Pani Solska tę intencję autora w traktowaniu „tragedji“, która bywa — na co autor wskazuje wprowadzając za sceną, dyskretnie, trupa jakiejś topielicy — umiała oddać z wrażliwością wielkiej aktorki: „Głupstwo zrobiłam — i już! Zabijać zaraz — głuptasku!“ W ten ton lekki i miły, jak taniec w pierwszej scenie, utrafili jeszcze p. p. Ratowski i Marja Brydzińska.

Czy autor przekonał swych ziomków, że zabijanie z zazdrości i z miłości wogóle — jest psychozą społeczną? To wątpię. Ale że w tym wypadku, tych i takich ludzi byłoby ono jeszcze jednym bzikiem—z nudów, to pewna. Ale za to może komedyjka zamieniłaby się w groźną sprawę. Wtedy jednak byłaby to „jednoaktówka“ a sztuka powinna koniecznie przecież wypełnić cały wieczór.

Zygmunt Kisielewski.

Otwarcie teatru „Reduta“.

W nadchodzącą sobotę, dn. 29 b. m. nastąpi otwarcie miejskiego teatru kameralnego „Reduta“. Nowy teatr mieści się w Salach Redutowych. Piękna sala kameralna, przerobiona według projektu architekta Jawornickiego, urządzona jest tak, że może być całkowicie rozebrana w przeciągu sześciu godzin. Konstrukcja zasadnicza Sal Redutowych, należących do naszych cennych zabytków przeszłości, została nietknięta. Widownia, pomieszczona pośrodku Sal Redutowych, zbudowana jest amfiteatralnie. Z balkonów użyty został tylko jeden, dla dwudziestu kilku osób. Scenę przystosowano ściśle do zadań teatru kameralnego, t. j. urządzono ją tak, iż dla sztuk, wymagających większego skupienia i bliższego kontaktu z widzem, estrada może być usunięta zupełnie, aby widowisko odbywać się mogło na tym samym poziomie, co pierwsze rzędy krzeseł.

Teatrem „Reduta“ kieruje, jako reżyser główny, p. Juljusz Osterwa, przy pomocy p. M. Limanowskiego. Obok artystów nowozaangażowanych i zaproszonych, pracują w nowym teatrze i artyści teatru Rozmaitości.

Prace przygotowawcze w „Reducie“ trwały trzy miesiące. Budka suflera zniesiona zupełnie. Repertuar przewiduje sztuki wyłącznie oryginalne. Przedstawienia w „Reducie“ rozpocznie 3-aktowy, wstrząsający dramat Stefana Żeromskiego p. t. „Ponad śnieg bielszy“. Główne role wykonają pp.: W. Siemaszkowa (występująca gościnnie), J. Osterwa, H. Gromnicka, W. Osterwina, J. Kochanowicz, J. Szymański, Z. Chmielewski (występujący gościnnie). Widowiska rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 8-ej. Kasa zamawiań Teatrów Miejskich rozpoczyna sprzedaż biletów na pierwsze trzy widowiska od wtorku, dnia 24 b. m.

Z opery. Dziś o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych ukaże się po raz 1-szy opera w 3-ch obrazach T. Jotejko „Grajek“ z pp. Tracewską, Burnejkówną, Janowskim, Iwo, Książkiewiczem i Michałowskim. Kapelmistrz Rudnicki. Dziś wieczorem „Faust“.

Teatr Rozmaitości z powodu pożaru nieczynny.

Teatr Polski. Dziś, o godz. 3 i pół po południu po cenach zniżonych krotochwila Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“; wieczorem komedja Chiarellego p. t. „Twarz i maska“.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych komedja B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość“; wieczorem „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“, z pp. Messalówną i Horbowską. W poniedziałek ostatni raz przed zejściem na dłużej z repertuaru „Manewry jesienne. We wtorek „Targ na dziewczęta“.

Teatr Dramatyczny (Śniadeckich 5) daje dziś po poł. na wpisy szkolne „Gęsi i gąski“ Bałuckiego, a wiecz. premjerę humoreski amerykańskiej Mayo „Moje bobo“.

Teatr Powszechny (Chłodna 29) gra dziś dwa razy: o godz. 4-ej po poł. i o 8-ej wiecz. wodewil „Gorąca krew“.

Teatr Praski daje dziś dwa przedstawienia: po południu o godz. 3 i pół po cenach zniżonych wodewil ze śpiewami i tańcami „Pod gwiaździstą banderą“, wieczorem zaś po raz drugi wesołą komedję amerykańską „Mąż z loterji“.

Qui pro quo. Revue polityczno-aktualna.

Czarny Kot. Operetka, krotochwila, wodewil.

Miraż. Premjera.

Stinka. Śpiew, deklamacje, tańce.

POKWITOWANIA.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy“ kwituje z odbioru od tow. Bronisława Rojka — mk. 50.

Eksporterzy Francuscy

Warszawa, Nalewki 28.

sprzedają tylko hurtowo po cenach fabrycznych wielkiemi partjami

Manufakturę

wełnianą i bawełnianą: flanele, welutyny, cajgi, satyny-neubuk, satyny drukowane, perkalę, metkal-Nessel, szertyngi, kalikoty i t. d. i t. d.

4345

„DOM ŁOWICKI"

tel. 238-06.

Czysta № 1 (gmach hotelu Europejskiego)

poleca w wielkim wyborze:

KOSZULE szwajc. od mk. 38.
HALKI batystowe „ „ 40.
FARTUSZKI „ „ 15.
białe i kolorowe, oraz fartuchy gospodars.
BLUZKI bat. etamin. wełn. i jedwabne od mk. 38.
STANICZKI haft. „ „ 18.
POŃCZOCHY „ „ 14.

SWEATRY WEŁN. najnowsze fasony od **mk. 130.**

Samodziały łowickie, chustki i t. d.
Lalki w strojach ludowych.
Krakowskie ubrania dla dzieci.

LEKARZ-DENTYSTA
G. Rafałowicz
Solna 12.

Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamożnym ustępstwo

---

96 „Flammarion" 96
Marszałkowska

poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette"-aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokładnie i tanio.

Zęby sztuczne oraz **platynę** kupuje
Skład Dentystyczny
Herman Judt,
Marszałkowska 149 m. 13.

Swierzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni

„Krem Mukuna"

1) nie plami bielizny—posiadając kolor masła,
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych,
3) wcniania się całkowicie w skórę, jak gliceryna,
4) posiada miły zapach.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Formańska 19.
Żądać wszędzie. 4161

MATKI powinny pamiętać, że tylko lanolinowy puder **„DZIDZI"** z marką „Kogut" radykalnie i szybko usuwa oprzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych, perfumerjach. Główny skład w aptece

A. GĄSECKIEGO, w Warszawie, Freta 16.

Państwowy Urząd
Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby

4355

na skutek decyzji Komisji Międzyministerjalnej Transportowej z dnia 13 listopada, wzywa wszystkie instytucje społeczne, komunalne i prywatne handlowe i konsumcyjne, oraz fabryki artykułów żywnościowych, aby do dnia 25 listopada zgłosiły ilość artykułów żywnościowych, jako to: ziarno nie monopolowe, strączkowe, ziemniaki, bydło, trzoda, tłuszcze, kawa zbożowa, cykorja, melasa, drożdże, piwo i t. p. oraz drzewo opałowe, przeznaczonych w miesiącu grudniu do przewozu w ładunkach wagonowych.

Niezbędne jest wskazanie stacji nadawczej i odbierającej, z ilością wagonów dla każdej.

Wszystkie dane trzeba przysłać pod adresem: Wydział Transportów Państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, Warszawa Krakowskie-Przedmieście Nr. 59.

Niezgłoszenie deklaracji może pozbawić osoby zainteresowane prawa otrzymania wagonów pod ładunek od kolei.

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych,
ZIELNA 25,

zawiadamia Sz. Kol., że jutro t. j. w Poniedziałek, dnia 24 b. m. o godz. 7-ej punktualnie odbędzie się

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa dnia odpoczynkowego.
2. Uzupełnienie składu Sądu Koleżeńskiego.

Koledzy, ze względu na ważność spraw stawcie się licznie i punktualnie!

Już jest w druku i w grudniu opuści prasę

KALENDARZ ROBOTNICZY
na 1920 r.

Oprócz części społeczno-politycznej i artystyczno-literackiej, Kalendarz zawierać będzie obszerny dział informacyjny.

Kalendarz wydany zostanie w wielkiej liczbie egzemplarzy i dotrze do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej. Kalendarz znakomicie nadaje się do wszelkiego rodzaju ogłoszeń handlowych i przemysłowych.

Przyjmuje się do umieszczenia w Kalendarzu ogłoszenia firm, oraz adresy zakładów naukowych, zakładów leczniczych i t. d. Zwracać się do Administracji „Robotnika" Warecka 7, codz. od 10—5. Telefon 120-13.

Najtańsze „Źródło Polskie".
Marszałkowska 95,
telefon 231-86 i 244-38.

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Sardynki. Śledzie. Ser. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Zaprawę do podłóg. Świece. Zapałki. Palatyn. Ceny hurtowe.

Płacę najwyższe ceny za

Brylanty, Perły, Platynę, Złoto, srebro i wszelką biżuterję.

Wielki wybór zegarków czarnych, srebrnych, fantazyjnych, złotych etc. po cenie hurtowej.

Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich.
Sklep. 151 Marszałkowska 151 Sklep.

Przyjmuję się wszelką reparację. 4346

Wielki Wybór Okryć

damskich od 250 m. **pluszowe, fokowe, futra, kołnierze, mufki, marynarze,** peleryki najtaniej poleca

Pracownia Krawiecko-Kuśnierska
Br. UNKIEWICZ,
HOŻA 54. Tel. 121-71. 4300

ŻARÓWKI

„Osram" „Wotan" „Vertex"
40, 65, 78, 110, 120, 220 volt,
liczniki 220 volt „Siemensa"
oraz
wszelkie artykuły elektrotechniczne
po cenach fabrycznych poleca
A. Goldberg, Warszawa, 4 Graniczna 4, tel. 74-36.

OSRAM

Marjan Malinowski
(Wojtek)
Z krwawych dni

Książka zawiera szereg opisów i przeżyć autora z rewolucji w 1905 r., oraz wypadki i wydarzenia z czasów wojny i okupacji.

Przez swą interesującą treść, książka zdobyła ogromną popularność wśród czytającej publiczności i jest prawie na wyczerpaniu.

Baczność, członkowie Kooperatywy „Promień"!!

W dniu 30 listopada b. r. o godz. 2-ej po południu w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej Nr. 31, odbędzie się

Walne Zebranie Sprawozdawcze.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Rozwój i zadania robotniczego ruchu spółdzielczego.
3. Sprawozdanie Rady i Zarządu.
4. Sprawozdanie ze Związku Kooperatyw. 4253
5. Sprawy organizacyjne.
6. Wolne wnioski.

Towarzysze i Towarzyszki stawcie się licznie!

Do Pp. Lekarzy i Adwokatów.

Redakcja **„Kalendarza Robotniczego P. P. S."** uprasza pp. lekarzy i adwokatów o nadsyłanie najdalej do dnia 25 b. m. swych adresów do administracji Kalendarza Warecka 7 celem pomieszczenia takowych w **„Kalendarzu Robotniczym"** na rok 1920 według alfabetycznego spisu pp. lekarzy i adwokatów w specjalnym dziale lekarskim i prawnym.

Pp. lekarzy upraszamy o podawanie przy adresie specjalności.

Przyjmuje się ogłoszenia ze specjalnym rabatem dla pp. lekarzy i adwokatów.

Dr. F. Rostkowski
lekarz Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 5—8 w. **Żelazna 31 m. 3.** Tel. 237-21.

Dr. Jan Ałapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, **Królewska 31, tel. 49-44.** 4124

Prędko i pięknie pisać naucza Kaligraf S. BERMAN w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-58 4168

Palta damskie
zimowe własnego wyrobu od 350 — 400 mk. Kapucyńska 13, m. 2, róg Miodowej. 4224

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne, pozłacane wielki wybór pierścionków, kolczyków, czarne, srebrne zegarki najlepszych firm, ceny bardzo nizkie, przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Magazyn jubilerski Gutmacher 21 Smocza 21.

AGENCI! TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE poszukuje zdolnych akurzytorów. Fachowość nie wymagalna, warunki bardzo korzystne. Oferty Buchweitz Marszałkowska 120 „Emka".

Akuszerka J. Nieprzecka z 20-letnią praktyką, przyjmuje zamówienia i udziela porad w zakres akuszerji, róg placu Witkowskiego, Wronia 5. 4018

Bekiesze męzkie na futrze okazyjnie do sprzedania. Chłodna 17—7. 4276

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Świat 26.

Doktór chirurg i operator z długoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej samodzielnej posady w szpitalu. Adres: Kalisz, Garncarska 12 m. 6. 4289

Jan Wieczyński Warszawa Daniłowiczowska 4, m. 21, telef. 164-29. Przyjmuje do roboty ubrania męskie cywilne i wojskowe, kostjumy i okrycia damskie. poprawiam zły krój, reparuję, czyszczę i prasuję, po cenach przystępnych 4823

Harmonję pedałową chromatyczną sprzedam. Miedziana 17—34.

Kupuję meble, pianina, antyki, garderobę, dywany. Piękna 42 m. 88. Telefon 164-70.

Kupuję makulaturę i stare gazety. Płacę najwyższe ceny. Rozenstrauch, Długa 30, telef. 208-97. 4092

Malarz pokojowy podejmuje się wszelkich robót wchodzących w zakres malarstwa. Okrąg 12, róg Ludnej Kazimierz Schodecki. 4331

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute.

Odmrożenie leczy tylko maść ziołowa Księdza Kneippa. Składy apteczne „Polonia", Niecała 3, Praga-Targowa 30. 4237

Okulary, binokle, dokładna reparacja. Rupturowe pasy brzuszne, hygieniczne. Prezerwatywy. Szpryce ochronne, termometry. Najtaniej, bo w podwórzu. Jerozolimska 47 przy Marszałkowskiej. 4086

Ogrodnik pszczelarz lat 38 z dobremi świadectwami przyjmie posadę w ogrodzie prowadzonym na wyższą skalę Przedborz, ziemia Radomska. Teofil Kowalczyk. 4308

Portrety z każdej fotografji, wykwintnej roboty może każdy mieć, na dogodnych warunkach, Płatek, Sienna 18, front

Ratujcie zdrowie!

Precz z obłudnym wstydem! Niech żyje świadomość! Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografją:

Dr. Tanitz „Tajniki życia mężczyzn". Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki, rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 5 mk.

Dr. Paczkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi oraz niemocy płciowej". Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Dr. Braun „Samogwałt" mężczyzn, kobiet, jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 5 mk.

Dr. Fruchtman „Syfilis". Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie; sposób zapobiegania; leczenie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 mk.

Dr. Hammond „Niemoc płciowa: mężczyzn, kobiet". Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie. Poważny utwór. Mnóstwo nowych, cennych rad-wskazówek. 220 stron. Cena 15 mk.

Dr. Falgowski „Tajniki życia kobiety". Poradnik dla mężatek. Hygiena ciała kobiecego. Płciowo dojrzała kobieta. Niepłodność. Ciąża. Zaburzenia podczas ciąży. Mnóstwo cennych rad-wskazówek. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym **Szyller-Szkolnik, Piękna 25-12,** róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Swierzbę i swędzenie skóry usuwa doszczętnie, tylko maść księdza Kneipa. O ile nie poskutkuje zwracamy pieniądze. Składy apteczne „Polonia" Niecała 3, filja Praga Targowa 30.

„Universum" Leszno 78 m. 8 wypożycza okazy przyrodnicze, rysunkowe i inne ze wszystkich dziedzin wiedzy. 4079

Wyczeszki włosy obcięte kupuje fryzjerka, wykonywa wyroby solidnie i niedrogo. Krakowskie-Przedmieście 29 wejście Kozia 4 — 4, 2-e piętro. Izdebska. 4343

Zęby sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny nizkie. Główny Zakład Techniczno - Dentystyczny, Senatorska 28. 3731

Zęby sztuczne stare nawet połamane kupuje specjalista, Mrszałkowska 72 Rozmaryn (Jubiler). 4217

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.